Zachęcamy, zostań naszym patronem www.patronite.pl/gloszabrza

GŁOS ZABRZA i RUDY ŚL.

Komisja rewizyjna ucięła spekulacje o referendum str. 3
Radiowóz miał postój na przejściu dla pieszych str. 7
Gwiazda Górnika odeszła do... średniaka ekstraklasy str. 15

UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.
Cena 4,90 zł (w tym VAT 8%) 18.6.2026 r. Nr 24 (3500) www.GlosZabrza24.pl

W sprawie afery śmieciowej prokuratura przesłuchuje decydentów. Ruszył proces cywilny o 40 milionów złotych odszkodowania, a...

Służby weszły do ratusza

GŁOS dotarł do skrywanej dotąd przez śledczych i magistrat prawdy – na kilka dni przed sierpniowymi przyspieszonymi wyborami prezydenta Zabrza, do Urzędu Miejskiego wkroczyli na polecenie prokuratury policjanci od przestępstw gospodarczych i zażądali wydania dokumentów oraz zabezpieczyli całą korespondencję urzędową dotyczącą głównego przetargu śmieciowego na wywóz odpadów komunalnych z okresu rządów Agnieszki Rupniewskiej. Ona sama też już w tym śledztwie była przesłuchiwana, jak i jej ówczesny zastępca Rafał Grygiel. A w zeszłym tygodniu – według niepotwierdzonych informacji – na przesłuchanie ściągnięto z Warszawy samego głównego prezesa PreZero w Polsce. Jak widać, choć zdążyliśmy już w większości zapomnieć o tzw. aferze śmieciowej, to afera nie zapomniała o nas. Jak ustalił nasz dziennikarz, nie tylko trwa w najlepsze śledztwo Prokuratury Okręgowej w Gliwicach (po zawiadomieniu złożonym przez jednego z posłów), ale w ubiegłym miesiącu ruszył też proces cywilny o 40 mln zł, których wrocławska firma Alba domaga się od gminy Zabrze i PreZero (obecnego operatora systemu wywozu odpadów) tytułem odszkodowania, iż nie dopuszczono jej do wykonywania usług na zabrzańskim rynku pomimo prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

PRZEMYSŁAW JARASZ

PROMOCJA

To wydanie można także kupić on-line na stronie EPRASA.PL

Fenerbahce Stambuł pierwszym rywalem Górnika

Gra o Ligę Mistrzów

W środę (17 czerwca) w szwajcarskim Nyonie odbyło się losowanie II rundy eliminacji piłkarskiej Ligi Mistrzów, w której tego lata – dzięki zdobyciu tytułu wicemistrza Polski – wezmą udział piłkarze Górnika. Los jako pierwszego rywala wskazał Zabrzanom 19-krotnego mistrza Turcji i aktualnego wicemistrza tego kraju – Fenerbahce Stambuł. Pierwszy, wyjazdowy mecz już 21 lub 22 lipca, a tydzień później rewanż w Zabrzu (klub warunki sprzedaży biletów na to spotkanie poda najpóźniej do końca przyszłego tygodnia). W przypadku wygrania rywalizacji z Turkami nasza drużyna przejdzie do III rundy eliminacji Ligi Mistrzów, a w razie przegranej trafi do III rundy eliminacji Ligi Europy.

Przygotowania Górnika do tego spotkania i nowego sezonu ekstraklasy już ruszyły (szczegóły na str. 15). **(w)**

ISSN 0209-2719
24
9 770188 866248

PROMOCJA

NOWE MODELE CHERY W GLIWICACH!
7 LAT GWARANCJI | ATRAKCYJNE FINANSOWANIE | UBEZPIECZENIE ZA 1 PLN
CHERY | CITY CAR Gliwice, ul. Łabędzka 26, tel. 32 332 44 44

eprasa.pl 5e63f54789

Latarnie włączają się pół godziny po zachodzie słońca, ale za to gasną długo przed wschodem. Urzędnicy rozkładają ręce…

Żyją własnym życiem

Nie widać końca problemów z wadliwym funkcjonowaniem systemu oświetlenia ulicznego w Zabrzu po tym, gdy – jak wiele na to wskazuje – w czasach rządów prezydent Agnieszki Rupniewskiej urzędnicy zaczęli grzebać w „przełącznikach" dla zaoszczędzenia pieniędzy. Problem okazuje się jeszcze bardziej złożony niż to się dotąd wydawało! Niedawno pisaliśmy, że przy części głównych ulic Zabrza latarnie zapalają się dopiero pół godziny po zachodzie słońca, gdy wokół jest już dość ciemno, a teraz odkryliśmy, że z kolei rano latarnie uliczne są wyłączane 30-20 minut przed wschodem słońca. W bezchmurny dzień to nie problem, ale gdy pada deszcz robi się nieciekawie… Tak było choćby po godz. 4 rano 11 czerwca w środku osiedla mieszkaniowego przy ul. Budowlanej w Rokitnicy, tuż obok targowiska miejskiego. I nie był to jednostkowy przypadek, gdyż sytuacje powtarzały się też wcześniej.

Na nagraniu, które zamieściliśmy na internetowym profilu naszej redakcji widać, że w deszczowy wczesny poranek wciąż działa oświetlenie na samym targowisku, jak i przy wejściach do klatek schodowych. A główne latarnie przy ul. Budowlanej i Wajzera już są wygaszone – choć do wschodu słońca brakuje niemal pół godziny. A przypomnijmy, że podczas sesji Rady Miasta naczelnik wydziału infrastruktury komunalnej Krzysztof Joniec zapewniał, iż system zapalania latarni ulicznych działa – jak to ujął – „w punkt" w stosunku do wschodów i zachodów słońca...

Co więcej, gdy u schyłku dnia gasną latarnie, to wraz z nimi automatycznie wyłączają się specjalne doświetlenia przejść dla pieszych, które gmina stawiała w ostatnich latach (w tym m.in. z budżetu obywatelskiego), by przechodnie czuli się bezpieczniej w drodze na poranny autobus do pracy. Dzieje się tak dlatego, iż – jak potwierdził nam właśnie wiceprezydent Leszek Kula – doświetlenia zebr są podłączone pod elektrykę okolicznych zwykłych latarni ulicznych. Zwłaszcza więc jesienią i zimą, gdy panuje klasyczna „szaruga" i światło naturalne nie ma szans rankiem przebić się przez chmury, a reflektory samochodowe przestają kontrastowo oświecać drogę, ludziom przychodzi z duszą na ramieniu pokonywać jezdnie w szczycie komunikacyjnym. Należy bowiem pamiętać, że w tych porach roku słońce wschodzi znacznie później i w czasie, gdy nawet już dzieci podążają do szkół i przedszkoli…

Skąd te rozbieżności?

Zapytaliśmy więc Urząd Miejski w Zabrzu: dlaczego latarnie są wyłączane tak wcześnie, a nie stricte w czasie wschodu słońca? *„Oświetlenie uliczne na terenie Zabrza jest sterowane głównie za pomocą zegarów astronomicznych, które wyznaczają czas włączenia i wyłączenia na podstawie danych dotyczących wschodu i zachodu słońca dla naszej szerokości geograficznej. Należy pamiętać, że system oświetlenia ulicznego w Zabrzu jest bardzo rozbudowany. Obejmuje blisko 15 tys. punktów świetlnych, z czego około 9,8 tys. należy do spółki Tauron, a około 5 tys. do Miasta Zabrze. Funkcjonuje on w oparciu o 257 szaf oświetleniowych wyposażonych w urządzenia sterujące. W praktyce mogą występować niewielkie różnice czasowe pomiędzy poszczególnymi obwodami. Wynikają one m.in. z parametrów technicznych urządzeń, wieku infrastruktury oraz konieczności okresowej synchronizacji systemu"* – poinformował nas magistrat.

Czy istnieją w mieście rozwiązania techniczne, które pozwoliłby dopasowywać porę wyłączania latarni ulicznych do warunków pogodowych? Tu urząd wskazał, że obecny system był budowany etapami przez wiele lat i nie został wyposażony w funkcje automatycznego reagowania na chwilowe zmiany warunków atmosferycznych. To jedno z ograniczeń starszych technologii, które występują również w wielu innych samorządach. *„Takie możliwości oferują nowoczesne systemy inteligentnego zarządzania oświetleniem, wyposażone w centralne sterowanie, czujniki i zaawansowane systemy komunikacji. Właśnie w tym kierunku powinny zmierzać przyszłe modernizacje infrastruktury oświetleniowej. Miasto analizuje możliwości pozyskania środków zewnętrznych, które pozwoliłyby sukcesywnie wdrażać bardziej energooszczędne i nowoczesne rozwiązania"* – zapowiedział ogólnikowo urząd miejski w klasycznym PR-owskim stylu. Co ciekawe, autor wyjaśnień nie podpisał się z imienia i nazwiska….

Nie oszczędzamy na latarniach

Jednocześnie urzędnicy zapewnili nas, że miasto nie skraca celowo czasu działania oświetlenia ulicznego, by uzyskać oszczędności. System podobno pracuje zgodnie z ustawieniami urządzeń sterujących przypisanych do poszczególnych obwodów. *„Jeżeli w konkretnych lokalizacjach występują odstępstwa od oczekiwanych godzin działania, są one przedmiotem analizy technicznej i ewentualnej korekty. Różnice czasowe nie wynikają z przyjętych założeń oszczędnościowych, lecz ze specyfiki funkcjonowania istniejącej infrastruktury"* – wyjaśniono.

Z kolei wprost do wspomnianego naczelnika Krzysztofa Jońca skierowaliśmy prośbę o komentarz do jego oświadczenia z poprzedniej sesji Rady Miasta o tym, że system jest skalibrowany „w punkt" w kontekście wschodów i zachodów słońca. Dlaczego udzielił publicznie nieprawdziwej informacji i czy zamierza za to przeprosić mieszkańców? Tu niestety znów otrzymaliśmy ogólne wyjaśnienia niepodpisanej osoby. *„Podczas sesji Rady Miasta naczelnik przedstawił zasady funkcjonowania systemu oświetlenia ulicznego, który opiera się na zegarach astronomicznych uwzględniających godziny wschodu i zachodu słońca. Jeżeli pojawiają się sygnały lub materiały wskazujące, że w niektórych lokalizacjach oświetlenie działa inaczej, niż oczekują mieszkańcy, każda taka sytuacja jest analizowana indywidualnie. W praktyce funkcjonowanie poszczególnych punktów świetlnych może zależeć od wielu czynników technicznych, dlatego wymaga szczegółowej weryfikacji."*

PRZEMYSŁAW JARASZ

A czy po wcześniejszych naszych publikacjach na ten temat zapadła w ratuszu jakaś decyzja zmierzająca do tego, by wyprostować cały ten temat i mechanizm racjonalnego uruchamiania i wyłączania oświetlenia ulicznego? Tutaj wyjątkowo głos zabrał wiceprezydent Leszek Kula. W rozmowie z naszym dziennikarzem zwrócił uwagę, że priorytetem jest stopniowa wymiana przestarzałych elementów infrastruktury, rozwój technologii led, poprawa efektywności energetycznej oraz wdrażanie rozwiązań umożliwiających bardziej precyzyjne sterowanie oświetleniem. Rzecz w tym, że to wszystko kosztuje, a miasto podlega programowi ostrożnościowemu, wprowadzonemu w czasie prezydentury Agnieszki Rupniewskiej. – *Przed gminą oczywiście stoją ważne decyzje dotyczące dalszego rozwoju sieci oświetleniowej i nikt tego nie ukrywa. Naszym celem jest jednak pozyskanie finansowania lub partnera takich inwestycji, bo tylko to pozwoli w kolejnych latach budować nowoczesny, energooszczędny i zautomatyzowany system oświetlenia ulicznego* – tłumaczy wiceprezydent Kula.

Jak dodaje wiceprezydent, naczelnik Joniec naprawdę stara się ustalić przyczyny rozstrojenia się całego systemu świetlnego. – *Niestety, im bardziej o to zabiega i stara się pomóc, tym bardziej rośnie liczba zgłoszeń i interwencji. Nawet już trudno się dziwić tym uszczypliwościom mieszkańców, że światła w mieście żyją własnym życiem…* – przyznaje ze smutkiem wiceprezydent. – *Próbujemy prowadzić rozmowy z Tauronem na temat przejęcia przez nich obsługi całego systemu ulicznych latarni lub wsparcia fachowego, ale nikt za darmo też się tego nie podejmie…*

Doświetlenia też wygaszone

Niestety, na razie brak jest cudownej recepty także na sygnalizowane we wstępie artykułu wadliwe działanie doświetleń przejść dla pieszych. Coś, co miało wzmacniać bezpieczeństwo w trakcie godzin szczytów porannych i wieczornych, nie działa w najbardziej newralgicznych momentach – gdy kierowcy widzą najmniej. A jak powszechnie wiadomo, że to właśnie szaruga po zmroku lub o brzasku dnia powoduje, iż – zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym – przechodnie są słabo widoczni. – *Bezpieczeństwo pieszych, szczególnie w rejonie przejść dla pieszych, pozostaje jednym z najważniejszych priorytetów miasta. Dlatego analizowane są również kwestie związane z funkcjonowaniem oświetlenia ulicznego i urządzeń współpracujących z tym systemem. Część istniejącej infrastruktury została wybudowana wiele lat temu i działa w oparciu o rozwiązania techniczne, które nie zawsze pozwalają na precyzyjne sterowanie,. W związku z tym miasto poszukuje rozwiązań, które pozwolą na dalsze zwiększanie dokładności działania oświetlenia ulicznego oraz doświetleń przejść dla pieszych. W wielu przypadkach wymaga to jednak modernizacji elementów infrastruktury, a więc również poniesienia nakładów inwestycyjnych. Z uwagi na skalę sieci oświetleniowej oraz konieczność racjonalnego gospodarowania środkami publicznymi, tego typu działania muszą być realizowane etapowo* – podsumowuje wiceprezydent Kula.

Na razie pozostaje nam cieszyć się pewnym – nomen omen – światełkiem w tunelu. Jak przekazał prezydent Kamil Zbikowski, jeszcze w tym roku powstanie oczekiwane przez mieszkańców Mikulczyc nowe oświetlenie w rejonie cmentarza przy ul. Ofiar Katynia. W ramach inwestycji zamontowanych zostanie siedem nowoczesnych latarni led na odcinku około 230 metrów, a przejście dla pieszych zostanie dodatkowo uwidocznione dwoma punktami świetlnymi. **(pej)**

eprasa.pl 5e63f54789

Po decyzji komisji rewizyjnej nie ma szans na referendum w sprawie odwołania prezydenta Zbikowskiego. Czy to na pewno…

Koniec kontrrewolucji?

Z dużej (politycznej) chmury, spadł mały deszcz, po czym wszyscy radni komisji rewizyjnej Rady Miasta rozeszli się w spokoju do domów. Wiszącej nad miastem (kontr)rewolucji w postaci „przyspieszonego" referendum w sprawie odwołania prezydenta Kamila Zbikowskiego nie będzie, bo finalnie podczas posiedzenia tego gremium w ubiegły czwartek (11 czerwca) pozytywnie przegłosowano uchwałę rekomendującą udzielenie włodarzowi absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok. Tym samym komisja ta rekomenduje udzielenie absolutorium przez całą Radę Miasta, choć oczywiście wynik tego głosowania nie będzie wiadomy do samego końca. Od niego jednak wiele zależeć już – przynajmniej na razie – nie będzie. Bowiem Rada Miasta mogłaby zarządzić referendum tylko wówczas, gdyby komisji wyraziła negatywne stanowisko i merytorycznie je uzasadniła.

Samo bowiem nieudzielenie absolutorium nie otwiera drogi do uruchamiania tej wyjątkowej procedury. Co do zasady bowiem, referenda samorządowe w sprawie odwołania wójta/prezydenta mogą się odbyć głównie wtedy, gdy protestująca przeciwko polityce gminy społeczność zbierze wymaganą liczbę podpisów pod takim wnioskiem. A to wcale nie jest taka prosta sprawa.

Jak już informowaliśmy przed tygodniem, po niewątpliwym sukcesie wizerunkowym obecnego prezydenta Kamila Żbikowskiego związanym z doprowadzeniem – ku radości tysięcy kibiców – do prywatyzacji znów wielkiego Górnika i sprzedania go w ręce Lukasa Podolskiego, według kuluarowych informacji część radnych wróciła do politycznych „szachów". Zaczęto rozważać scenariusze, które miałyby osłabić albo nawet wręcz zdyskredytować w oczach opinii publicznej obecnego włodarza miasta. Pretekstem ku temu stała się trwająca właśnie w mieście procedura udzielenia przez Radę Miasta prezydentowi absolutorium z wykonania budżetu miasta za ubiegły rok oraz votum zaufania. Nieoczekiwanie bowiem komisja rewizyjna RM zaczęła mieć wątpliwości do rozliczenia finansowego gminy za ubiegły rok, przerwała swe wcześniejsze posiedzenie i zapowiedziała dokończenie go później. W efekcie przewodniczący RM Grzegorz Olejniczak zdecydował o przesunięciu o tydzień (na 29 czerwca) sesji absolutoryjnej.

Nieoficjalnie mówiło się, iż motorem napędowym całego zamieszania są radni stowarzyszenia Nowe Zabrze Agnieszki Rupniewskiej, ale wiadomo, że bez pozyskania szerszego poparcia zablokowanie udzielenia absolutorium prezydentowi nie będzie możliwe. W kuluarach mówiło się, że na cichego rewolucjonistę wyrasta ku zdumieniu wielu Grzegorz Turek (PiS). A to z kolei w skrajnej sytuacji mogłoby oznaczać rozpad obecnej koalicji PO-PIS współrządzącej miastem i wspierającej prezydenta Żbikowskiego. To, że coś było na rzeczy, najlepiej świadczy fakt, iż o opóźnieniu wydania swej opinii komisja rewizyjna zdecydowała jednogłośnie, a więc także z udziałem Turka.

Według naszych ustaleń, podczas dokończonych w czwartek obrad komisji rewizyjnej z osobistym udziałem prezydenta Kamila Żbikowskiego – wbrew pozorom – dyskusja nie była ani burzliwa, ani długa. Porozmawiano o kilku aktualnych uwarunkowaniach budżetowych, po czym odbyło się głosowanie. Za uchwałą absolutoryjną dla prezydenta byli: Wioletta Szymańska i Alojzy Cieśla (obydwoje KO-Nowe Zabrze), Sebastian Dziębowski (niezależny) oraz Grzegorz Turek (PiS). Przeciwko opowiedział się tylko Marcin Szczerba (Przyjazne Zabrze), zaś Janusz Bieniek (Skuteczni dla Zabrza) wstrzymał się od głosu.

Według naszych ustaleń, taki finał sprawy to efekt przede wszystkim konsolidacji środowiska zabrzańskiej Koalicji Obywatelskiej przy osobistym udziale jego szefa Adama Koczyka oraz obecnej wiceprezydent z ramienia tego ugrupowania Ewy Weber. Uważali oni, że kolejne wstrząsy i destabilizacja tak mozolnie ułożonej sceny politycznej w mieście niczego dobrego Zabrzu nie przyniesie. Do tego samego namawiali swoich partnerów ze stowarzyszenia Nowe Zabrze Agnieszki Rupniewskiej, gdyż dwoje radnych należy do obydwu ugrupowań, w tym szefowa komisji rewizyjnej Wioletta Szymańska.

Z innych obozów politycznych docierają z kolei nieoficjalne informacje, jakoby za uspokojeniem atmosfery w Zabrzu miał się opowiedzieć także osobiście marszałek województwa Wojciech Saługa, a więc bardzo ważny polityk partii władzy na Śląsku. Ta bowiem zmaga się teraz z ogromnym kryzysem wizerunkowym z racji skandalu korupcyjnego w Tramwajach Śląskich i ścigania przez prokuraturę europejską wiceszefa partii w regionie posła Wojciecha Króla. A nadto coraz bardziej pachnie referendum w sprawie odwołania prezydent Gliwic – Katarzyny Kuczyńskiej-Budki, po niedawnym odsunięciu od rządów prezydenta Krakowa, wywodzącego się z tej samej partii…. **(pej)**

Mieszkańcy w końcu doczekali się uruchomienia fontann. W samo porę, bo nadchodzą wkrótce tropikalne upały

Wytrysnęło!

Prezydent Zabrza Kamil Żbikowski dotrzymał słowa danego naszym Czytelnikom i na kilka dni przed nadejściem zapowiadanych upałów doprowadził do uruchomienia zabrzańskich fontann, a także tężni. Wczoraj (17 czerwca) po południu, działały już wszystkie trzy solanki, a także pierwsze wodotryski: na placu Teatralnym, w Parku Miejskim przy ul. Dubiela (na zdjęciu) oraz na skwerze przy ulicach Wolności/de Gaulle`a. – *Trwają jeszcze prace przy fontannie zlokalizowanej obok pomnika Braci Górniczej przy ul. 3 Maja. Jeśli nie pojawią się nieprzewidziane przeszkody techniczne, cały proces uruchomienia wszystkich miejskich fontann do sezonu zakończy się jeszcze w tym tygodniu* – zapewnił nas Rafał Kulig, rzecznik prasowy urzędu miejskiego.

Przed tygodniem podjęliśmy interwencję w tej sprawie. Okazuje się, że – jak wiele na to wskazuje – wydział infrastruktury komunalnej UM po prostu zaspał na wiosnę i zbyt późno ogłosił przetargi, a także błędnie oszacował koszty. A że pojawiły się problemy proceduralne, nie zdołano w porę uruchomić potrzebnych w wiosenno-letnim okresie urządzeń. Dlatego też prezydent Kamil Żbikowski zapowiedział, iż tego typu zadania będzie się starał zlecać gminnej spółce wodociągowej, ale to w przyszłości.

Przypomnijmy, że przygotowanie tej infrastruktury do sezonu wymaga przeprowadzenia procedur związanych z jej obsługą techniczną, bieżącym utrzymaniem oraz zapewnieniem odpowiedniego zaplecza serwisowego. Konieczne więc było wyłonienie wykonawcy tych prac. – *Pierwsze postępowanie przetargowe zostało rozpoczęte 1 kwietnia z założeniem uruchomienia fontann w maju. W trakcie procedury okazało się jednak, że złożone oferty przekraczają środki zarezerwowane. Konieczne było więc zabezpieczenie dodatkowego finansowania i przeprowadzenie kolejnego postępowania. Po otwarciu ofert w kolejnym postępowaniu w maju, dodatkowym utrudnieniem było wycofanie się wykonawcy, który złożył najwyżej ocenioną ofertę. W konsekwencji procedura wymagała dalszego prowadzenia zgodnie z przepisami prawa* – wyjaśnia rzecznik magistratu. Aby jednak ratować sytuację i nie dopuścić do dalszego opóźnienia, miasto podpisało czasową umowę z dotychczasowym wykonawcą, który właśnie prowadzi prace na obiektach.

Co jednak kluczowe, prezydent Kamil Żbikowski wyciągnął wnioski z tego potknięcia urzędników i zlecił analizę rozwiązań stosowanych w innych samorządach. – *W wielu polskich miastach utrzymanie fontann, tężni i podobnej infrastruktury wodnej powierzane jest miejskim przedsiębiorstwom wodociągowo-kanalizacyjnym lub innym spółkom czy miejskim jednostkom, które dysponują odpowiednim zapleczem technicznym oraz specjalistycznymi służbami odpowiedzialnymi za eksploatację urządzeń wodnych. Jednym z rozważanych kierunków jest powierzenie w przyszłości obsługi tego typu obiektów spółce Zabrzańskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Pozwoliłoby to wykorzystać doświadczenie spółki w zarządzaniu infrastrukturą wodną i ograniczyć ryzyko podobnych opóźnień w kolejnych sezonach* – podkreśla prezydent miasta w rozmowie z naszym dziennikarzem.

Koszt utrzymania i eksploatacji fontann w sezonach 2025–2026 wyniósł 351 tys. zł. Szacowany koszt na lata 2026–2027 wynosi 390 tys. zł. Dodatkowo zawarto wspomnianą umowę przejściową o wartości 32 tys. zł, umożliwiającą uruchomienie obiektów do czasu zakończenia procedury przetargowej.

Tymczasem miasto Zabrze przygotowuje zainstalowanie kurtyn wodnych, które będą wspierać mieszkańców podczas letnich upałów. Ich montaż Zabrzańskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji rozpocznie w najbliższych dniach. Obecnie planowane lokalizacje to: Plac Wolności, okolice Areny Zabrze, skwer przy skrzyżowaniu ulic Klonowej i Roosevelta, Park 12C przy ul. Mochnackiego, a także korty tenisowe przy ul. Piłsudskiego. Analizowane są również dodatkowe lokalizacje, m.in. skatepark przy al. Korfantego oraz okolice skrzyżowania ulic Wolności i Karola Miarki. Gmina nie zapomina także o wodnych placach zabaw, które są przygotowywane do sezonu letniego i zostaną uruchomione wraz z początkiem wakacji. **(pej)**

JAKUB LAZAR

eprasa.pl 5e63f54789

Służby weszły do ratusza

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

A ten potwierdził – jak już wcześniej ujawniliśmy na naszych łamach – iż w trakcie procedury przetargowej złamano w magistracie przepisy prawa i nie uwzględniono istotnych zastrzeżeń zgłaszanych przez Albę wobec jej konkurenta PreZero. Tym samym pękła jak bańka mydlana opowieść niektórych środowisk, jakoby Alba tylko pozorowała pewne ruchy procesowe, by wymusić ustępstwa ze strony samorządu, zaś w istocie nic złego się nie stało i przetarg był rozstrzygnięty prawidłowo. Tak na przykład twierdziła ówczesna prezydent Rupniewska.

Bez przeszukania

O wejściu służb do zabrzańskiego ratusza nie wiedział dotąd nikt z postronnych osób ani dziennikarzy, choć minęło od tego czasu już 10 miesięcy. To była klasyczna tajemnica bardzo wąskiego kręgu zaufanych osób w urzędzie. Na skutek dociekań prasowych naszej redakcji, informację tę potwierdziła nam jednak teraz prokurator Agnieszka Bukowska, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. To właśnie ta jednostka prowadzi śledztwo w sprawie możliwych nieprawidłowości w procedurze przetargowej zabrzańskiego urzędu. – *Zabezpieczenia dokumentów dokonano 13 oraz 22 sierpnia ubiegłego roku na podstawie postanowienia prokuratora, zgodnie z obowiązującą procedurą. Z uwagi na obszerność dokumentacji, czynność przeprowadzono bezpośrednio przy udziale funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Zabrzu, którzy udali się do Urzędu Miejskiego w Zabrzu* – potwierdza oficjalnie prokurator Bukowska.

Jak dodaje, postępowanie to wciąż jest prowadzone w sprawie, trwają tzw. czynności dowodowe, w tym przesłuchania świadków i oględziny zabezpieczonej dokumentacji. Dotąd nie przedstawiono nikomu zarzutów, nie powołano biegłych, a kluczowe wnioski pojawią się po przeprowadzeniu czynności dowodowych. – *Jak dotąd przesłuchano około 20 świadków, w tym Agnieszkę Rupniewską, Rafała Grygiela, przedstawicieli FCC Śląsk sp. z o.o., Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Alba S.A., PreZero Polska Sp. z o.o., a także urzędników wydziału zamówień publicznych oraz wydziału gospodarki odpadami komunalnymi Urzędu Miejskiego w Zabrzu. Nie przesłuchano natomiast Łukasza Urbańczyka* – informuje przedstawicielka śledczych w odpowiedzi na nasze szczegółowe pytania.

Alba ma w ręku niekorzystny dla gminy rządzonej wówczas przez odwołaną już prezydent Rupniewską prawomocny wyrok z 24 marca 2025 roku. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, iż doszło do aż sześciu naruszeń w przebiegu postępowania przetargowego na wywóz odpadów komunalnych w Zabrzu i że zwycięzca procedury – firma PreZero – nie spełniał warunków przetargu w sposób należyty. Na przykład firma wykazywała w ofercie stacje odbioru odpadów, z którymi nie miała podpisanych umów, a które nie miały wręcz mocy przerobowych do obsługi ich kontraktu. W jednej frakcji – odpadów budowlanych – zastosowała też ceny poniżej wartości rynkowej. Dlatego Alba w konsorcjum z zabrzańską FCC domagała się w kwietniu ubiegłego roku przywrócenia na rynek usług komunalnych w Zabrzu, jako jedynego kontr-oferenta w tamtym przetargu spełniającego wszelkie warunki formalne. Porażka sądowa władz miejskich Zabrza nie skłoniła jednak prezydent Rupniewskiej do zmiany działań i rozwiązania kwestionowanej umowy. W związku z tym jeszcze przed referendum Alba wystosowała przedsądowe wezwanie do gminy o zapłatę wysokiego odszkodowania, a po odwołaniu Rupniewskiej potwierdzono zamiar wystąpienia na dalszą drogą sądową. Z kolei ówczesna komisarz z nadania premiera Ewa Weber podtrzymała decyzję, by nie iść na ustępstwa wobec Alby i wskazywała, iż w kluczowym wyroku ogłoszonym w Warszawie sąd nie unieważnił całej urzędowej procedury ani podpisanej z PreZero umowy. Zwyciężyła opcja, by walczyć ewentualnie na paragrafy w sądzie o zwycięstwo lub jak najniższe odszkodowanie. Sprawa jest na pewno zawiła i skomplikowana prawnie i nikt nie wie, jak może się ona zakończyć. Miną zapewne długie lata, nim temat zostanie definitywnie rozstrzygnięty. Gorzej, jeśli będzie on oznaczał kolejne duże obciążenie dla budżetu miasta.

Z kolei dopytywany o okoliczności wejścia policji do ratusza Sebastian Bijok, rzecznik zabrzańskiej komendy podkreśla, że to nie było żadne dynamiczne wejście służb z samego rana czy z zaskoczenia, nie było nawet potrzeby przeszukiwania gabinetów urzędowych. – *Na podstawie decyzji prokuratora wydano nam wszystkie wnioskowane dokumenty i zostały one prawnie zabezpieczone dla potrzeb śledztwa czy ewentualnego procesu* – wyjaśnia rzecznik policji.

Prezydent wiedział

Gdy zaczęliśmy teraz o tę sprawę dopytywać w ratuszu, początkowo mieliśmy wrażenie, jakoby o wejściu służb do urzędu tuż przed zmianą władzy miejskiej nie został poinformowany po zaprzysiężeniu obecny prezydent Kamil Zbikowski. Rzecznik prasowy UM Rafał Kulig jednak zdecydowanie dementuje: – *Prezydent Zabrza obejmując urząd po wyborach samorządowych, został poinformowany o sprawach istotnych dla funkcjonowania miasta. Czynności przeprowadzone przez policję na polecenie prokuratury w sierpniu 2025 roku polegały na zabezpieczeniu dokumentacji związanej z postępowaniem przetargowym dotyczącym odbioru odpadów komunalnych. Miasto współpracowało z organami ścigania i przekazało wszystkie wymagane materiały* – zapewnia rzecznik magistratu.

Dlaczego zatem opinia publiczna nie została nigdy poinformowana o tych bardzo ważnych i niecodziennych czynnościach w magistracie w tak głośnej sprawie? – *Informowanie o czynnościach procesowych podejmowanych przez prokuraturę i policję nie leży w kompetencjach Urzędu Miejskiego. Gospodarzem postępowania przygotowawczego jest prokuratura i to ona decyduje o zakresie oraz terminie przekazywania informacji opinii publicznej. Miasto Zabrze natomiast od początku współpracowało z organami ścigania, przekazując wszystkie wymagane dokumenty. Jednocześnie sam fakt zabezpieczenia dokumentacji przez policję działającą na polecenie prokuratury stanowi standardową czynność procesową, służącą zgromadzeniu i weryfikacji materiału dowodowego. Takie działania mają charakter sprawdzający i nie przesądzają ani o wystąpieniu nieprawidłowości, ani tym bardziej o odpowiedzialności jakichkolwiek osób czy instytucji* – wskazuje Rafał Kulig.

Jak dodaje, postępowanie było wówczas prowadzone w sprawie, a nie przeciwko konkretnym osobom. W tej sytuacji Urząd Miejski nie widział podstaw do samodzielnego informowania o czynnościach podejmowanych przez organy ścigania. – *Zwłaszcza, że mogłoby to prowadzić do powstawania nieuzasadnionych spekulacji i błędnych interpretacji. Również prokuratura, z tego co wiemy, nie informowała publicznie o prowadzonych czynnościach* – zaznacza Kulig.

Gra o miliony

Tymczasem według naszych ustaleń, 11 maja rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Gliwicach proces cywilny, w ramach którego Alba, działając w konsorcjum z firmą FCC Śląsk, żąda od miasta i PreZero ponad 40 mln zł odszkodowania. Na razie odbyło się tzw. posiedzenie przygotowawcze, czyli niejako wstęp do właściwego procesu. Gmina nie informuje o przyjętej strategii procesowej. – *Dla władz miasta i prezydenta Kamila Zbikowskiego najważniejsza jest ochrona interesu mieszkańców oraz odpowiedzialne gospodarowanie środkami publicznymi. Przedmiotem sporu są środki, które w przypadku zasądzenia odszkodowania pochodziłyby de facto z budżetu miasta, a więc z pieniędzy służących realizacji zadań na rzecz mieszkańców* – zwraca uwagę Rafał Kulig. – *Dlatego gmina Zabrze korzysta z przysługujących jej środków prawnych i będzie przedstawiała swoje stanowisko przed sądem. W tym kontekście, na obecnym etapie jest przedwczesne przesądzanie o możliwym rozstrzygnięciu oraz jego skutkach finansowych. Jednocześnie nadrzędnym celem miasta pozostaje zapewnienie ochrony środków publicznych i ciągłości realizacji usług komunalnych* – podsumowuje rzecznik ratusza.

Wkrótce nowy przetarg

Śledztwo i procesy w sprawie obecnie obowiązującego rozstrzygnięcia przetargowego trwać będą zapewne jeszcze długo, tymczasem obecne władze miejskie i urzędnicy przygotowują się już do nowego przetargu na wywóz śmieci i odpadów w związku z tym, że obecna umowa jest przewidziana tylko na dwa lata – a więc do końca grudnia. Nowy kontrakt miałby tym samym zacząć obowiązywać od początku przyszłego roku. – *Na razie jeszcze kompletujemy ostatnie dokumenty, prowadzimy końcowe analizy i zamierzamy ogłosić przetarg na przełomie czerwca i lipca. Tak by do końca obecnego roku można było spokojnie zakończyć całą procedurę wraz z ewentualnymi odwołaniami i przygotować się do wdrożenia w życie nowego zamówienia* – mówi nam Michał Góźdź, naczelnik wydziału gospodarowania odpadami UM w Zabrzu.

Potwierdza jednocześnie to, o czym informowaliśmy już wcześniej. Od przyszłego roku nastąpią pewne zmiany w systemie śmieciowym miasta, w tym pojawi się możliwość wyrzucania zużytych ubrań i tekstyliów oraz zwiększona zostanie częstotliwość wywozu wielkich gabarytów, by mniej szpeciły osiedlowy krajobraz po wystawieniu ich przy zatokach śmietnikowych. **(pej)**

REKLAMA

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

oferuje swoje usługi w zakresie

- *obsługa administracyjno-techniczna*
- *obsługa księgowo-finansowa*
- *obsługa prawna i doradztwo*
- *obsługa przez licencjonowanych zarządców*

complex

BUDOWNICTWO OGÓLNE

RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI

41-800 Zabrze, ul. Szczęść Boże 7, tel. 278-67-19

z6596

Redaktor naczelny
Jakub LAZAR
tel. 32 271-46-89
naczelny@gloszabrza.pl.
Sekretarz redakcji
Wojciech SŁOTA
wojtek@gloszabrza.pl.
Publicysta **Przemysław JARASZ,**
przemek@gloszabrza.pl.
Publicysta (współpracownik)
Elżbieta SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA
eska@gloszabrza.pl

GŁOS ZABRZA i RUDY ŚL.

41-800 Zabrze
ul. Hagera 41, p. 327
tel. 32 271-46-89
redakcja@gloszabrza.pl,
Wydawca: ZSPD
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 690 683 103
aneta@gloszabrza.pl
czynne: pon. 10–17 wt.-pt. godz. 10–16
Druk: Polskapresse
ISSN 0209-2719 NR IND. 359270

eprasa.pl 5e63f54789

eprasa.pl 5e63f54789

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI. Sprawca kraksy dostał wpierw tylko ustne pouczenie, ale ostatecznie musiał jednak zapłacić mandat

Zgodził się na 1100 złotych

Jest ciąg dalszy, a w zasadzie finał głośnej kraksy drogowej w Zabrzu z ubiegłego roku, w której młody kierowca rozpędzonego nadmiernie osobowego bmw wypadł z al. Nowaka-Jeziorańskiego (droga krajowa nr 88), przeleciał przez cztery pasy ruchu (w tym dwa z naprzeciwka) i wylądował dopiero na jadącej w przeciwnym kierunku ciężarówce, blokując na kilka godzin całą trasę. GŁOS ujawnił wówczas, iż ów pirat drogowy za tak brawurowy i niebezpieczny rajd otrzymał od interweniującego patrolu zabrzańskiej policji drogowej jedynie ustne pouczenie! Tymczasem nasi Czytelnicy alarmowali, że nieodpowiedzialny kierowca tylko cudem nie zabił innych użytkowników drogi. Dotarliśmy m.in. do kobiety, która feralnego dnia podróżowała samochodem z dzieckiem na tym samym odcinku drogi i – wedle jej relacji – była o włos od uderzenia rozpędzonego auta i niechybnej śmierci.

Na skutek ujawnienia tych wstrząsających okoliczności komendant miejski policji w Zabrzu – Grzegorz Kasprzyk polecił podwładnym raz jeszcze przeanalizować wszelkie okoliczności sprawy. W efekcie wszczętego postępowania o wykroczenie, zabrzańska policja nałożyła jednak na sprawcę kraksy mandat, choć bynajmniej nie jakiś astronomiczny i niemal trzy razy mniejszy od maksymalnego. Co może zaskakiwać, kierowcę rozliczono już kilka miesięcy temu, tylko komenda nigdy sama z siebie nie poinformowała o finale tej głośnej historii. Uczyniono to dopiero, gdy wyraźnie o to zapytaliśmy w trybie prawa prasowego. – *Pierwotnie nie wykluczano skierowania wniosku o ukaranie sprawcy do sądu, jednakże finalnie przyznał się on do winy i zgodził się po prostu w ramach postępowanie policyjnego przyjąć mandat w wysokości 1100 złotych oraz 10 punktów karnych za stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym* – potwierdza Sebastian Bijok, rzecznik prasowy zabrzańskiej policji. Równocześnie już wkrótce pod kolizji komendant policji uznał, iż jego podwładni nie złamali prawa tak łagodnie traktując sprawcę (nie było osób rannych ani zabitych). Dlatego nie podjęto wobec mundurowych żadnych działań dyscyplinarnych.

Przypomnijmy, iż do kraksy tej doszło 17 września ubiegłego roku przed południem na pasie szybkiej jezdni w kierunku Gliwic. Na miejsce ściągnięto trzy zastępy strażackie, a cała trasa musiała zostać zamknięta na pewien czas.

Oburzenie mieszkańców i kierowców

Po ubiegłorocznej publikacji GŁOSu, na redakcyjnym profilu w mediach społecznościowych, wśród oburzenia na postawę policjantów, pojawił się wpis osoby, która – jak zapewniała – była naocznym świadkiem kraksy i o mało sama w niej nie ucierpiała. Ona również nie dowierzała, jak łagodnie mundurowi potraktowali sprawcę. *„Kierowca tego bmw zanim zderzył się z jadąca zaraz za mną ciężarówką, o mało nie zabił mnie i mojego syna. Minęliśmy się dosłownie w ostatniej sekundzie. Upomnienie to jest jakaś totalna kpina. Halo Policja Śląska, naprawdę wstyd”* – napisała pani Magdalena Malcher. Jak zaznaczyła, w jej ocenie służby powinny rozważyć odpowiedzialność karną za usiłowanie zabójstwa, a nie ograniczać się do ustnej reprymendy, jak gdyby doszło do urwania komuś zderzaka… A już w rozmowie z naszym dziennikarzem Zabrzanka zrelacjonowała dokładnie owe sekundy grozy, które przeżyła tamtego dnia. Jak podkreślała, sama kieruje samochodem od około 20 lat i wiele na drodze przeżyła i widziała, ale w tym wypadku jest zszokowana nie tylko brawurą młodego kierowcy, ale i niefrasobliwością policji. – *Tego dnia po prostu ułamek sekundy dzielił mnie i dziecko od śmierci. Jechałam prawym czyli tym wolniejszym pasem w kierunku Bytomia, a obok mnie na przednim siedzeniu podróżował 14-letni syn. Nagle zobaczyłem samochód jak pocisk lecący wprost na mnie z naprzeciwka z zawrotną prędkością. Odruchowo odbiłam kierownicą na sąsiedni pas, który na szczęście akurat był wolny. Tymczasem to bmw leciąc dalej kolejne jakieś 200 metrów, zaczęło się obracać wokół własnej osi. To chyba uratowało tego młodego człowieka, bo nieco wytracił pewnie prędkość i wpadł na przód ciężarówki drugim bokiem, a nie przodem* – relacjonuje pani Magda.

Kobieta nie ma najmniejszych wątpliwości, iż gdyby nie jej nagły manewr, najpewniej zginęłaby wraz z synem w wypadku drogowym. – *Nie umiem pojąć tej niefrasobliwości policji* – żaliła się kobieta.

Komendant policji zareagował

Sprawę skandalicznie łagodnego potraktowania pirata drogowego ujawniliśmy krótko po całym zdarzeniu, a tydzień później zwróciliśmy się o szczegółowe wyjaśnienia do zabrzańskiej komendy. – *Zgodne z artykułem 41 kodeksu wykroczeń policjanci mieli prawo zastosować środek oddziaływania wychowawczego w postaci pouczenia. Na decyzję o jego zastosowaniu wpływ ma wiele czynników. Decyzja ta jest zależna od oceny konkretnej sytuacji oraz od postawy kierowcy. Jeśli ten wykazuje skruchę, współpracuje z funkcjonariuszem i nie jest recydywistą drogowym, istnieje większa szansa na zastosowanie pouczenia. Policjanci oceniają także, czy dane wykroczenie nie było wynikiem celowego działania, a raczej wynikiem nieuwagi lub nieświadomości przepisów. Decyzję o zastosowaniu środka oddziaływania wychowawczego w postaci pouczenia lub wystawienia mandatu podejmuje policjant ujawniający wykroczenie, jeżeli środek ten stosuje bezpośrednio po ujawnieniu popełnionego przez sprawcę wykroczenia. Tym niemniej zastosowanie pouczenia, nie zamyka drogi do skierowania wniosku o ukaranie do sądu albo nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego* – wyjaśniał nam Sebastian Bijok, rzecznik prasowy policji.

GŁOS ARCHIWUM

W skład patrolu, który podjął tak kontrowersyjną decyzję o niewyciąganiu konsekwencji wobec sprawcy kraksy wchodzili: sierżant sztabowy mający za sobą 8 lat służby oraz starszy posterunkowy z rocznym stażem zawodowym. Niestety, odmówiono nam przedstawienia ich motywacji przy podejmowaniu decyzji. – *Policjanci nie muszą uzasadniać zastosowania pouczenia, przepisy prawa nie nakładają na nich takiego obowiązku* – uciął nasze pytanie Sebastian Bijok. Dodał jednocześnie, iż analiza nagrań z kamerek nasobnych policjantów nie wykazała, aby funkcjonariusze dopuścili się jakichkolwiek nadużyć lub by poszli „na skróty”, bo np. w sprawcy rozpoznali znajomego.

Natomiast w związku z pojawiającymi się wówczas w przestrzeni publicznej spekulacjami i domysłami, rzecznik policji kategorycznie zaprzeczył, jakoby winny spowodowania kraksy był z pochodzenia obcokrajowcem lub osobą publiczną, ewentualnie jakoby był spokrewniony z kimś znanym i wpływowym.

Dwoistość prawa?

Opisując tę historię w zeszłym roku zwróciliśmy też uwagę, iż w nieoficjalnych rozmowach i komentarzach niektórzy funkcjonariusze (nie związani z tym zdarzeniem) prywatnie wskazywali na pewne „rozdwojenie” prawa w temacie karania kierowców popełniających wykroczenia drogowe i na pełną dowolność w doborze konsekwencji wymierzanych przez obecny na miejscu patrol. – *Z jednej strony mamy jednoznaczny taryfikator, który stanowi, iż za spowodowanie tego typu wykroczeń drogowych przewidziany jest mandat w kwocie od tysiąca do trzech tysięcy złotych. I to jest łatwo weryfikowalny fakt. Natomiast równolegle istnieje przepis stanowiący, iż funkcjonariusz ma pełne prawo do uznaniowego udzielenia pouczenia ustnego, którego zastosowanie w danym przypadku niejako „wyłącza” z obiegu obowiązujący taryfikator. Nie można bowiem jednocześnie udzielić pouczenia ustnego i nałożyć mandatu karnego* – wyjaśniają policjanci.

Podobno w tym wypadku jedną z okoliczności łagodzących miał być fakt, iż sprawca kraksy bardzo przeżył skutki swej niefrasobliwości, wyrażał bardzo głęboką skruchę. Nie bez znaczenia było także, iż że to jego własny samochód najbardziej ucierpiał w zderzeniu z ciężarówką. Mimo to trudno było zrozumieć postawę policjanta z 8-letnim stażem służbowym, który widząc skutki brawurowej jazdy młodzieńca, poprzestał na słownej reprymendzie…

Kolejni piraci na celowniku

Opisana wyżej historia to oczywiście wyjątek od reguły, bo na co dzień zabrzańscy policjanci ruchu drogowego nie mają litości dla piratów drogowych szalejących ulicami miasta. Wystawiane są wysokie mandaty za przekroczenie prędkości i zabierane są z tego powodu prawa jazdy nieodpowiedzialnym kierowcom. W ciągu kilku ostatnich dni zabrzańscy policjanci zatrzymali trzy osoby, które na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej poza obszarem zabudowanym przekroczyli dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. Każdy z nich stracił uprawnienia kierowcy na trzy miesiące.

21-letni mieszkaniec Gliwic, kierując citroenem, przekroczył dopuszczalną prędkość o 53 km/h i otrzymał mandat karny w wysokości 1500 zł oraz 13 punktów do rejestru. Z kolei 56-letni Bytomianin przekroczył skodą prędkość o 58 km/h. Wykroczenie zostało popełnione w warunkach recydywy, dlatego mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 3 tys. zł i 13 punktami. Natomiast 46-letni inny mieszkaniec Bytomia, kierujący bmw, przekroczył dopuszczalną prędkość o 52 km/h, co poskutkowało mandatem 1500 zł, 13 punktami. Cała trójka straciła też prawo jazdy na trzy miesiące. Natomiast bezapelacyjnym rekordzistą okazał się 37-letni Zabrzanin, który na wspomnianej al. Nowaka-Jeziorańskiego został uchwycony w oku kamery nieoznakowanego radiowozu. W miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 70 km/h, mężczyzna poruszał się z prędkością… 208 km/h! Przyjdzie mu zapłacić grzywnę w wysokości 5 tys. zł., a na jego konto trafiło 15 punktów karnych. **(pej)**

eprasa.pl 5e63f54789

Przejście dla pieszych jest, a jakoby go nie było. Od 14 lat nie dostrzegają go ani policjanci, ani urzędnicy

Jak w czeskim filmie

Na wskroś niecodzienna i niezgodna z przepisami sytuacja została utrwalona na zdjęciach przez jednego z mieszkańców Zabrza i opublikowana w internecie. Wpis spowodował dyskusję w mediach społecznościowych, ale i zamieszanie w służbach miejskich – zarówno mundurowych, jak i urzędowych. Otóż zmotoryzowany patrol policji drogowej „przyczaił" się przy głównej drodze przelotowej przez Makoszowy obierając sobie za miejsce postoju… środek pasów wyznaczających przejścia dla pieszych, zlokalizowanego w bocznej ulicy. W oczywisty sposób zaczęły pojawiać się pytania, jak funkcjonariusze od ruchu drogowego dbają o przestrzegania przepisów oraz czy sami wystawili sobie mandat? Rzecznik zabrzańskiej komendy zaskoczony ujawnioną informacją przyznał, że miejsce postoju wybrane zostało niefrasobliwie, ale zwrócił uwagę, iż z żadnej ze stron zebry nie ma oznakowania pionowego informującego o zbliżaniu się do oznakowanego przejścia dla pieszych, więc…

SFOTOGRAFUJ POLICJANTA&BEYOND

My z kolei dostrzegliśmy rażącą bliskość pasów na bocznej uliczce z krawędzią głównej jezdni przelotowej, co może stanowić realne niebezpieczeństwo. Bowiem kierowcy skręcający w boczny trakt zjeżdżając z głównej drogi wpadają natychmiast na zebrę bez jakiegokolwiek ostrzeżenia, że zbliżają się do tak newralgicznego miejsca. Postanowiliśmy więc zgłębić ten temat całościowo, bo niezależnie od lekkomyślności samych policjantów, ktoś nie przemyślał organizacji tego skrzyżowania, a za to odpowiada Urząd Miejski w Zabrzu. Po naszej interwencji urzędnicy zapowiedzieli szczegółową weryfikację tematu w terenie i zastanowienie się nad tym, co dalej z tym fantem zrobić…

Szokujące zdjęcie

Dokładnie 3 czerwca na facebookowej grupie *Sfotografuj policjanta&Beyond* dokumentującej nietypowe lub niezgodne z prawem działania polskiej policji, ktoś zamieścił dwie fotografie z Zabrza z radiowozem stojącym na środku przejścia dla pieszych. Zdjęcia wykonano zarówno z bliska samochodu, jak i pokazano z drugiej strony szerszy kadr i kontekst drogowy całej sytuacji (twarze policjantów zasłonięto). Stało się jasne, że raczej nie jest to utrwalona chwilowa migawka z momentu, gdy radiowóz przejeżdżał skrzyżowanie z pasami. Z drugiej strony rzuca się w oczy fakt, że choć mamy na dworze rozkwit wiosny w pełni, to na fotografiach ewidentnie panuje pora jesienna lub z wczesnej wiosny, gdyż roślinność jest szara i przyschła. Nie wiadomo więc kiedy dokładnie do tej sytuacji doszło. *„Ciekawszego miejsca na postój nie dało się wymyślić. Na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu. Kierowcy będą musieli przekroczyć linię ciągłą, żeby wyjechać. Miejsce: Zabrze, ul. Legnicka"* – to pełna treść owego wpisu.

Na wpis udostępniony dalej ponad 100 razy zareagowało dotąd ponad 600 osób, pojawiło się także 300 komentarzy, z reguły krytycznych dla policji. *„Nawet policja nie może łamać przepisów dotyczących parkowania w obrębie skrzyżowania i przejścia dla pieszych jeśli nie są aktualnie podczas interwencji o jakiej świadczyło by użycie niebieskich świateł na dachu pojazdu. Ale wówczas byłoby ich z daleka widać. Według mnie do ukarania choćby upomnieniem ustnym przełożonego lub przez inny patrol"* – to jeden z łagodniejszych komentarzy. Inni internauci zwrócili słusznie uwagę, że samochód nie tylko blokuje zebrę, ale całe skrzyżowania. W efekcie gdyby pojawił się jakikolwiek inny samochód za radiowozem, musiałby przekroczyć linię ciągłą, by ominąć taką nietypową „zawalidrogę".

Policja: to nie takie oczywiste

O oficjalny komentarz zwróciliśmy się do rzecznika prasowego zabrzańskiej komendy policji Sebastiana Bijok. Potwierdził on, iż na fotografiach uwieczniony jest radiowóz zabrzańskiej drogówki, o czym świadczy chociażby numer boczny i oznaczenie. Mimo tej identyfikacji, nie będzie jednak żadnych konsekwencji służbowych dla sprawców całego zamieszania.

– *Biorąc pod uwagę to, że zdjęcie to jest prawdopodobnie wykonane kilka miesięcy temu i nie widać na nim twarzy policjantów, nie można jednoznacznie ustalić, którzy z nich znajdowali się wtedy w radiowozie. Dlatego w sprawie sytuacji, którą ujawniono na zdjęciu, nie wszczęto żadnego postępowania wyjaśniającego* – przekazał nam Bijok.

W jego ocenie sprawa nie jest tak ewidentna, jakby się mogła na pozór wydawać. – *Na co dzień prowadzę samochód i znam dobrze przepisy ruchu drogowego. W mojej ocenie, aby można było mówić o przejściu dla pieszych, przede wszystkim powinno być postawione pionowe oznaczenie informujące kierowców o takim wyznaczonym przejściu. Zostawienie samych pasów i to w tak nietypowym miejscu blisko krawędzi głównej drogi to w mojej ocenie zbyt mało. Bo to przecież znaki drogowe w pierwszej kolejności informują i ostrzegają kierowców o sytuacji drogowej. A jak pasy zasypie śnieg to skąd będzie wiadomo, że tam akurat jest wyznaczone przejście?* – zastanawia się rzecznik policji. Nie jest jednak w stanie dokładnie sprawdzić, czy i ile razy w ostatnich latach policja oficjalnie sygnalizowała miastu felerne oznakowanie krzyżówki.

Zwraca natomiast uwagę, że nie wiadomo, jak długo policjanci stali w owym miejscu. Bo choć cała publiczna burza ukierunkowana była pod tezę, jakoby stali tam długo, tak naprawdę mogli przystanąć na chwilę korzystając z faktu, iż akurat nikt nie przejeżdżał i nie przechodził. – *Ta boczna droga, na której stoją, nie prowadzi do żadnych zabudowań. To jest po prostu dojazd techniczny do autostrady używany w wyjątkowych sytuacjach* – podkreśla rzecznik komendy.

Urzędnicy też zaskoczeni

Nasza redakcja wystosowała zapytania prasowe w tej sprawie zarówno do Miejskiego Zarządu Dróg, jak i Urzędu Miejskiego w Zabrzu, który odpowiada za zatwierdzanie organizacji ruchu w całym mieście. Zadna z tych instytucji nie odniosła się wprost do pytania o to, czy jest to pełnoprawne przejście dla pieszych.

– *Nie posiadamy żadnych danych dokumentujących od kiedy funkcjonuje oznakowanie poziome opisywanego przejścia dla pieszych. Na podstawie zdjęć dostępnych na Google Street View przejście to istnieje od co najmniej 2012 roku i nigdy nie było oznakowane znakami pionowymi. Nie wiem jednak dlaczego* – przyznała Danuta Bochyńska-Podloch i przekierowała do Urzędu Miejskiego w Zabrzu. Zapowiedziała jednocześnie, że sama też wystąpi do zarządcy ruchu – wydziału infrastruktury miejskiej i transportu lokalnego UM z zapytaniem o zasadność utrzymywania spornego przejścia. – *W przypadku pozytywnej odpowiedzi konieczne będzie jego uzupełnienie znakami pionowymi, a w przypadku odpowiedzi negatywnej, oznakowanie poziome przejścia zostanie usunięte. Niezbędne czynności zostaną wykonane po otrzymaniu środków z budżetu miasta na bieżące utrzymanie oznakowania poziomego dróg.*

A jak urzędnicy w magistracie tłumaczą brak oznakowania pionowego przejścia w Makoszowach? *„Po zwróceniu uwagi na tę kwestię wszczęliśmy analizę zgodności istniejącej organizacji ruchu z obowiązującymi przepisami. Na obecnym etapie ze względu na brak dokumentacji nie dysponujemy informacjami pozwalającymi wskazać przyczynę braku oznakowania pionowego. (…) Wydział infrastruktury miejskiej i transportu lokalnego nie dysponuje też dokumentacją pozwalającą jednoznacznie określić datę wprowadzenia tego rozwiązania ani przesłankami świadczącymi o tym, że zostało ono wyznaczone na wniosek mieszkańców lub w związku z jakimiś zdarzeniami drogowymi"* – przekazano nam w odpowiedzi z Urzędu Miejskiego w Zabrzu.

Próbowaliśmy także dowiedzieć się czy lokalizacja przejścia w bezpośrednim sąsiedztwie skrzyżowania i wręcz przy samej krawędzi drogi poprzecznej jest zgodna z przepisami? *„Usytuowanie przejść dla pieszych w rejonie skrzyżowań jest rozwiązaniem powszechnie stosowanym i przewidzianym w obowiązujących wytycznych projektowania infrastruktury drogowej. Każdy przypadek wymaga jednak indywidualnej oceny pod kątem bezpieczeństwa oraz zgodności z organizacją ruchu"* – czytamy w wyjaśnieniach magistratu.

Czyli w całej tej sytuacji jest trochę jak w czeskim filmie – nikt nic nie wie i wszyscy są zaskoczeni. Co jednak budujące, urzędnicy odpowiedzialni za organizację ruchu zapowiedzieli pod wpływem naszej interwencji dokładne przeanalizowanie sprawy oznaczenia i funkcjonalności tego skrzyżowania.

„Jako organ zarządzający ruchem, na wniosek MZD przeprowadzimy weryfikację zasadności utrzymywania przejścia w obecnej lokalizacji oraz sposobu jego oznakowania. Analiza obejmie zarówno aspekty formalne, jak i kwestie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Po jej zakończeniu zostanie podjęta decyzja dotycząca dalszych działań. Jeżeli przejście zostanie utrzymane, organizacja ruchu zostanie dostosowana do obowiązujących wymagań. W przypadku stwierdzenia braku zasadności jego funkcjonowania, rozważone zostaną odpowiednie zmiany w oznakowaniu poziomym" – podkreślono w urzędowym komunikacie. **(pej)**

eprasa.pl 5e63f54789

Ratownicy zeszli do dawnych zabrzańskich wyrobisk górniczych

Akcja w Guido

15 czerwca w podziemiach kopalni Guido w Zabrzu przeprowadzono akcję poszukiwawczą. Ratownicy Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu wraz z pracownikami kopalni weszli do szoli o godzinie 9. Zgodnie z pozyskanymi wcześniej informacjami i podejrzeniami trafili potem pod ziemią dokładnie w miejsce odznaczone na mapie i całe przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem. W bocznym zasypanym, i w związku z tym nieużytkowanym od ponad 30 lat dawnym wyrobisku na ścianie nr 3 pokładu 620, znaleziono cenny dla historii kopalni i dziedzictwa poprzemysłowego olbrzymi element prototypowego kombajnu ścianowego KDS-1.

MGW

Dziś kopalnia Guido w Zabrzu funkcjonuje jako obiekt turystyczny z podziemnymi trasami przeznaczonymi do zwiedzania oraz przestrzeń wydarzeń kulturalnych. Przez wiele lat pełniła jednak rolę zaplecza badawczego dla polskiego górnictwa. To właśnie tutaj działała kopalnia doświadczalna węgla kamiennego M-300, unikalny ośrodek, w którym testowano nowe maszyny i rozwiązania technologiczne dla przemysłu wydobywczego. W latach 70. prowadzono tu testy prototypowych urządzeń, często istniejących tylko w pojedynczych egzemplarzach.

Znaleziony element kombajnu, najprawdopodobniej jedyny zachowany fragment tego urządzenia na świecie, został odkopany, ale po badaniach i szczegółowej archiwizacji fotograficznej pozostał na razie pod ziemią. Dopiero kolejne analizy znaleziska i miejsca, w którym spoczywa, pozwolą na podjęcie decyzji o jego transporcie i ekspozycji. Odkrycie ma duże znaczenie nie tylko dla dokumentowania historii kopalni Guido i kopalni doświadczalnej M-300, ale może również stać się punktem wyjścia do dalszych badań nad jednym z prototypowych rozwiązań opracowanych dla polskiego górnictwa w okresie jego intensywnego rozwoju, w tym także odpowiedzi na pytanie: dlaczego konstrukcja ta nie weszła do szerszego zastosowania w przemyśle wydobywczym? **(jak)**

Dwie noce muzyki, czyli wielki festiwal w Królowej Luizie

Elektroniczny węgiel

W ten weekend rusza w Zabrzu szósta edycja Carbon Silesia Festival, czyli święto muzyki elektronicznej. Koncerty odbędą się 19 i 20 czerwca w postindustrialnej przestrzeni Sztolni Królowa Luiza przy ul. Wolności 408. Koncerty będą odbywać się na aż pięciu estradach od wieczora (otwarcie bram o godz. 18) aż do świtu.

To jedno z najważniejszych wydarzeń muzyki elektronicznej na Śląsku prezentuje gatunki muzyczne, takie jak: house, techno, drum&bass, bass music, electro oraz indie dance, a wykonają je m.in. WhoWhoWho, Jan Blomqvist, Axel Boman, Sofia Kourtesis, Demi Riquísimo, DJ Storm, Halogenix, Sally C, SP:MC, Skalpel, Last Robots oraz LuLu Malina. Festiwal to także wiele dodatkowych pozamuzycznych atrakcji. Cały poprzemysłowy obiekt będzie można zwiedzać (uczestnicy wydarzenia z darmo) w sobotę w godzinach 18-21. A jest co oglądać: od olbrzymiej zabytkowej maszyny parowej wyciągowej szybu Carnall z 1915 roku po warsztaty poprzemysłowe. W przestrzeni sztuk wizualnych prezentowane będą fotografie twórczyń z Liceum Sztuk Plastycznych w Zabrzu oraz reportaż Małgorzaty Tajnert z ubiegłorocznej edycji imprezy. Czynna będzie specjalna strefa gastronomiczna, a Zabrzańskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji będzie serwowało darmową wodę (w związku z tym teren festiwalu będzie można wnieść własną, pustą butelkę plastikową (szkło jest zabronione).

W kinie Roma natomiast ma się odbyć 18 czerwca o godzinie 18 przedfestiwalowy 4-godzinny wieczór. W programie projekcja filmu *Eden* oraz popisy diżejów Alauda i DzióBassa. **(jak)**

CARBON FESTIVAL

Maciej latem

Szyb Maciej, czyli restauracja, bistro, muzeum techniki z zabytkowym szybem wyciągowym przy ul. Srebrnej 6, ruszył z cyklem letnich imprez plenerowych w swej przestrzeni pełniącej rolę ogrodu, sceny, widowni i po prostu łąki pełnej relaksu. Pierwszy chillout, a więc spotkanie przy muzyce prezentowanej na żywo już za nami, ale przed nami przecież całe lato tego typu piątkowych wieczorów o godz. 18 i specjalne sobotnie koncerty o godz. 19 (od lipca) na Letniej Scenie. A zagrają na niej: Saxówka Band i Paulina Jakubas (4 lipca), Joanna Dolata Duo (18 lipca), Daniel Najbor Solo (25 lipca), Kajetan Pinocci Duo (1 sierpnia), Natalia Szkudlarek-Bisaga (15 sierpnia), Joanna Świdrak Duo (22 sierpnia) i Śpiewająca Para (29 sierpnia). Niektóre chillouty w tym roku są tematyczne. Najbliższy (19 czerwca) wprawdzie jeszcze nie, ale np. 26 czerwca odbędzie się wieczór kubański, z kolei 17, 24 i 31 lipca będzie amerykański, a 7, 14, 21 i 28 sierpnia hiszpański. Ponadto w Szybie Maciej zaplanowano nocne dyskoteki (11 lipca i 8 sierpnia) oraz nocne zwiedzanie obiektu z przewodnikiem (17 lipca i 21 sierpnia). **(laz)**

eprasa.pl 5e63f54789

Inżynier elektronik pokazuje (nie)swoje obrazy na zabrzańskich ekspozycjach

Andrzej i Gienek

Jego twórczość to wypadkowa wykształcenia, pracy zawodowej i pasji wynikłej z zauroczenia fotografią. Prawdziwa plastyczna namiętność narodziła się jednak dopiero na emeryturze i jak to bywa – przypadkowo, choć... nie do końca, bo za namową przyjaciół, na *Jesieniowisku*. Teraz Andrzej Szumski ma wystawy i jest chwalony za swe prezentacje i zapraszany na kolejne ekspozycje. Obrazów jednak nie maluje, lecz wymyśla i kształtuje. Za pędzel i farby odpowiedzialny jest Gienek, czyli nazwana tak przez niego... sztuczna inteligencja.

JAKUB LAZAR

Andrzej Szumski pochodzi z Krasnegostawu na Lubelszczyźnie. Z wykształcenia jest inżynierem elektronikiem. Na Śląsk przyjechał za pracą – pierwszym jego wyborem były Gliwice, ale potem osiadł w Zabrzu. Wykładał przez lata na Politechnice Śląskiej, pracował w Komagu czy Merze-Elzab. A z czasem zatrudniał się w różnych innych miejscach i miał przeróżnych zajęć. – *Zajmowałem się nawet malowaniem, takim zwykłym ściennym. Może te moje dzisiejsze hobby właśnie wtedy się narodziło?* – zamyśla się z uśmiechem. – *Bardzo wcześnie zaczęła mnie fascynować fotografia. Tworzyłem pamiątki z podróży, pejzaże. Do dziś mam na ścianie zdjęcia tego typu z wyjazdu na grecką wyspę Kos czy z częstych wizyt w Sulowskich Skałach koło słowackiej Żyliny. Często wybieranym przez mnie motywem jest też rzeka Odra. Te zdjęcia o dużych formatach nadal wiszą w moim pokoju-pracowni.*

Szumski zazdrościł starszemu bratu, który opanował język włoski, by dobrze funkcjonować w społeczności krótkofalowców (to licencjonowani radioamatorzy, którzy radiowo łączą z całym światem z pomocą budowanego przez siebie sprzętu). – *Był świetnym elektronikiem i radiotechnikiem, ale nie poszedł na studia jak ja, bo szybko znalazł ciekawą pracę. Był aktywną i znaną w eterze postacią. Bardzo często rozmawiał po angielsku i właśnie po włosku. I tego drugiego języka i ja nauczyłem się samodzielnie, by mu dorównać. Bardzo mi się to przydało i nadal przydaje.*

Zajął się tłumaczeniami. Najpierw dla przyjaciół, a potem praktycznie i zawodowo dla firm czy instytucji technicznych i przemysłowych. Nawiązał stałą współpracę z fabrykami motoryzacyjnymi w Tychach i Bielsku-Białej, a potem bezpośrednio z koncernem Fiata. Wyjeżdżał wielokrotnie do Italii, gdzie prowadził m.in. pawilony i stoiska promocyjne na wystawach czy branżowych prezentacjach. Dziś „rozmawiając" ze sztuczną inteligencją korzysta nie tylko z języka ojczystego i angielskiego, ale właśnie włoskiego. – *Mam takie wrażenie, że w zależności od tego jakiego używam języka to Gienek nieco inaczej interpretuje moje polecenia* – twierdzi z przekonaniem.

– *A ja to mam cały czas nieodparte poczucie, że za sztuczną inteligencją – bo to jednak jest „ona" – kryje się człowiek* – dopowiada Danuta, żona Szumskiego, będąca pierwszą recenzentką jego twórczości. – *Ja męża nie krytykuję, wręcz zachęcam i chwalę, bo te wszystkie obrazy są po prostu ładne i przyjemne dla oka, ale teraz on chce się zająć projektowaniaem wnętrz i boję się, że zacznie potem zmieniać nasze mieszkanie. A na to się już nie zgodzę! Lubię dużo prostej, takiej czystej przestrzeni. Zagracony jest tylko pokój męża, jego pracownia, gdzie wszystkie ściany są obwieszone zdjęciami, grafikami, rysunkami i obrazami.*

Te zaczął tworzyć na poważnie na zlecenie przyjaciół przed wspomnianym *Jesieniowiskiem*. To coroczne spotkanie grupy przyjaciół, pedagogów, wykładowców, nauczycieli w beskidzkim Ustroniu. Biesiada zawsze odbywa się pod jakimś hasłem, któremu podporządkowane są zabawy, popisy, śpiewy i nawet rozmowy. Gdy tytułem kolejnej z nich był *Cud*, poproszono Szumskiego o zrobienie odpowiedniego plakatu, ilustracji na facebooka. – *To zajęcie tak mi się spodobało, że zrobiłem aż kilka obrazków posiłkując się zdjęciami i właśnie sztuczną inteligencją. To wtedy zaraziłem się tą „produkcją" na poważnie, tym bardziej, że wszystkie te moje dzieła się spodobały. Choć na początku to Gienek namalował na przykład dwa słońca na niebie albo ognisko za blisko stołu. Ale się szybko uczy...*

Potem Andrzej Szumski zaczął produkować obrazy o innej tematyce. Tworzy tematyczne cykle (portrety, projekty mody, reminiscencje klasyki, architektura, pejzaże) albo w jakimś stylu (art deco, komiks, grafika satyryczna). Jego twórczość wyszła poza internet i zaczęła krążyć poza najbliższym towarzyskim kręgiem. I oprócz słów pochwał zaczęły się pojawiać krytyczne oceny, że mamy do czynienia ze sztucznym wytworem cyfrowej maszyny, a nie prawdziwą ludzką twórczością. – *Mój przyjaciel, portrecista Piotr Jakubczak, który także czasem mnie krytykuje, stwierdził jednak, że coś w tych pracach jest intrygującego i że w sumie to są ładne. W końcu na tyle stały się znane, że zorganizowano mi w Gliwicach wystawę. Potem miałem ekspozycję w Zabrzu-Pawłowie, a teraz w Dzielnicowym Ośrodku Kultury w Zabrzu-Kończycach przy ul. Dorotki 3. Podobnie jak poprzednie nosi tytuł „Zdziwienie". Bo dla mnie sztuczna inteligencja nie jest jedynie narzędziem, lecz „rezonatorem" wyobraźni, który w swojej twórczości plastycznej pozwala sobie na kontrolowane właśnie zdziwienie.*

W Kończycach twórca pokazuje najwięcej prac, pogrupowanych tematycznie. Do poprzednich doszły całe zestawy ludowych motywów i wzorów. Są wykorzystywane na strojach stewardes (projekty tych kostiumów zostały wysłane już do linii lotniczych Lot), pomysłów dywanów, makat czy po prostu ozdób. Są też portrety znanych i mniej popularnych postaci. To tylko część tego co wytwarza u siebie w mieszkaniu Szumski. – *Gdy mam wewnętrzną potrzebę i ochotę to wydrukuję nawet jednego dnia i dziesięć prac. Zanim powstaną prowadzę z Gienkiem twórczą i długą rozmowę. Tłumaczę mu wszelkie szczegóły obrazu, no i on maluje na ekranie monitora albo nawet smartfona. Potem poprawiamy, znów dyskutujemy... Zawsze stawiam na swoim. To ja mam ostatnie zdanie. On jest tylko narzędziem.*

A czym tak naprawdę są prace Szumskiego? Pytana przez nas sztuczna inteligencja, którą nazwaliśmy Krzysia, napisała nam, że to „cyfrowe przestrzenie, w których matematyczna precyzja spotyka się z oniryczną nostalgią, to studium charakteru, gdzie AI staje się zwierciadłem, wyolbrzymiającym cechy ludzkie kierującego tworzywem w sposób, który bawi, intryguje lub zmusza do refleksji, ubogaca, upiększa przestrzeń, dobrze nastraja".

Sam Szumski zaś napisał o swej twórczości w zapowiedzi wystawy: „sztuka generatywna to dla mnie kolejny etap inżynierii. Zamiast budować układy scalone, buduję układy skojarzeń. Efekt końcowy to zawsze zdziwienie – nad możliwościami technologii i nad tym, co jeszcze drzemie w ludzkiej kreatywności". **(jak)**

eprasa.pl 5e63f54789

CO? ??? GDZIE? ??? KIEDY?

TEATR NOWY
Zabrze, pl. Teatralny 1
tel. 32 271-32-56, 32 271-54-93

18-19 czerwca (godz. 19) – David Desola *Słowa na piasku* (komediodramat). Na parkowej ławce wpatrują się w bajoro dwaj mężczyźni. Spotkali się, by jeden z nich – straumatyzowany zawodem nauczyciela Oskar, podjął się nie lada zadania: ma przemóc swój irracjonalny lzęk i zacząć korepetycje z synkiem pewnej kobiety. Sęk w tym, że chłopiec, mimo wszelkich prób zignorowania tego faktu przez matkę, nie istnieje;

20-21 czerwca (godz. 19) – Grzegorz Reszka *Przedział*. Szalona komedia, gdzie obcy sobie podróżni budują społeczność, którą stworzył przypadek. One i oni w bezlitośnie zabawnej konfrontacji własnych kompleksów, marzeń i planów. Autor myli tropy i precyzyjnie porusza się w konwencji teatralnego absurdu, fantazji i szokujących puent; **25 czerwca (godz. 19)** – Jordi Sanchez i Pep Anton *Pół na pół* (tragifarsa). To historia o nas, o naszych relacjach z najbliższymi, o tym co jest ważne i gdzie jest granica przyzwoitości, o ile w ogóle jest. Do czego jesteśmy zdolni kiedy nasza mała stabilizacja jest zagrożona?; **26-28 czerwca (godz. 19)** – Michael Cooney *Szczęściarz (f*arsa).

DOM MUZYKI i TAŃCA
KAWIARNIA ARTYSTYCZNA
Zabrze, ul. de Gaulle'a 17
tel. 32 271-56-41

19 czerwca (godz. 18) – kino plenerowe (olbrzymi ekran, dwa bary, leżaki, ławki, krzesełka, miejsce na własny kocyk): grill, *Shrek* (godz. 21) i *Mamma mia!* (godz. 22.30).

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Filia nr 9
Zabrze, ul. Paderewskiego 35
tel. 32 275-05-24

WYSTAWA: exlibrisy Kazimierza Szołtyska.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Filia nr 2
Zabrze, ul. Bytomska 28
tel. 32 274-59-22

WYSTAWA: *Abstrakcje i figuracje* – podsumowanie sezonu artystycznego Grupy Obsydian, prezentowane są także fotograficzne portrety artystów Sewera Kruczkowskiego.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Filia nr 6
Zabrze, ul. Krakowska 52
tel. 32 272-39-42

22 czerwca (godz. 18) – *Rokita czyta:* spotkanie poświęcone książce Yoko Ogawy *Ukochane równanie profesora*. Pewnego dnia u matematyka pojawia się nowa gosposia z synem, od tej pory nazywanym pieszczotliwie Pierwiastkiem. Wspólne życie pokaże, że znacznie łatwiej napisać skomplikowane równanie niż ułożyć relacje z drugim człowiekiem, a językiem, który pozwoli im zbudować namiastkę rodziny, stają się matematyka i baseball. Ale swoją relację będą musieli odbudowywać co osiemdziesiąt minut… *Ukochane równanie profesora* zostało wyróżnione nagrodą Hon'ya Taisho, przyznawaną przez japoński kolektyw księgarzy i jest uznawana za jedną z najpopularniejszych powieści współczesnej Japonii.

MUZEUM MIEJSKIE
GALERIA CAFE SILESIA
Zabrze, ul. 3 Maja 6
tel. 32 777-05-01

20 czerwca (godz. 9.50) – spacer z przewodnikiem po zabrzańskim Osiedlu Południowym (Siedlung Süd), Parku Leśnym im. Powstańców Śląskich (Guidowald) i nie tylko (zbiórka przed kościołem św. Józefa; konieczność zapisów pod e-mailem: p.hnatyszyn@muzeumzabrze.pl; w przypadku dużego zainteresowania we wrześniu odbędzie się kolejna edycja);

25 czerwca (godz. 17)

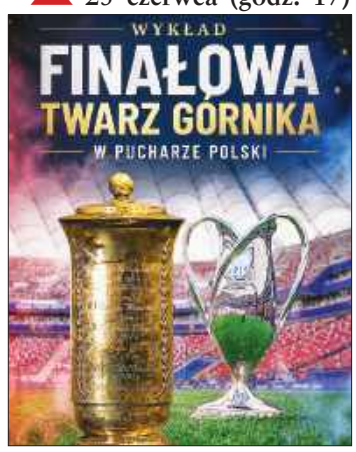

– *Finałowa twarz Górnika w Pucharze Polski. Siedem trofeów, czternaście finałów, pokolenia wspomnień* (wykład). Impreza będzie okazją do poznania anegdot, archiwalnych ciekawostek i wyjątkowych historii związanych z występami Górnika w krajowym pucharze. Dla zagorzałych kibiców nie zabraknie również interesujących statystyk, rekordów i wspomnień związanych z występami Górnika.

DOK KOŃCZYCE
Zabrze, ul. Dorotki 3
tel. 32 275-04-05

WYSTAWA: cyfrowe grafiki Andrzeja Szumskiego (czytaj str. 9).

MUZEUM MIEJSKIE
Ruda Śląska, ul. Wolności 26
tel. 32 248-44-57

28 czerwca (godz, 16.30) – Korzenie kultury: *Armenia szept kanionów (wykonawcy: sopranistka* Neira Ayvazyan, baryton Andrzej Smogór, pianistka Krystyn).

WYSTAWY: *Między sacrum a profanum* (twórczość Jana Bijoka), *Moja pasja* (ikony Danuty Wilczek), *Czas to pieniądz. Historia cywilizacji i ekonomii na przykładzie Rudy Śląskiej.*

FILHARMONIA ZABRZAŃSKA
Zabrze, ul. Park Hutniczy 7
tel. 32 271-47-17

18-19 czerwca (godz. 18) – *Koncert na pożegnanie* (patrz rubryka *Tego nie możesz przegapić*).

MOK GUIDO
Zabrze, ul. 3 Maja 91a
tel. 32 278-08-02

WYSTAWA: *Czerń i biel* – grafiki Krzysztofa Rumina.

Centrum Przesiadkowe
Zabrze, ul. Goethego
tel. do org. 32 271-42-24

19 czerwca (godz. 19) – koncert na dachu obiektu zespołu wokalnego Brasy (szanty, folk).

ŚLĄSKI TEATR IMPRESARYJNY
Ruda Śląska, ul. Niedurnego 69
tel. 32 244-29-52, 32 248-62-40

22 czerwca (godz. 18) – Zbigniew Stryj *Stypa*. Historia rodzeństwa, które spotyka się na pogrzebie matki: emigrant żyjący od stanu wojennego w Niemczech i wdowa wtłoczona w trudną egzystencję, pełna lęków i bezradna wobec życiowych problemów. Tłem jest Górny Śląsk.

ZABYTKOWA
ELEKTROCIEPŁOWNIA
Zabrze ul. Wolności 408

20 czerwca (godz. 9) – spacer z przewodnikiem po zakładzie (konieczne zapisy pod dresem fest@wrazidlok.org).

KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY
Zabrze, ul. 3 Maja 18
tel. 32 271-36-74

27 czerwca (godz. 19) – koncert chóru Resonans con tutti z okazji 55-lecia działalności.

SZYB MACIEJ
Zabrze, ul. Srebrna 6
tel. 32 276-17-76

19 czerwca (godz. 18-24) – chillout – relaksacyjny wieczór przy muzyce).

WYSTAWA: *Portrety z kopalni* (zdjęcia Katarzyny Zaremby Majcher).

Na miejscu czynne bistro, restauracja, możliwość zwiedzania zabytkowego obiektu (szyb wyciągowy).

SZTOLNIA KRÓLOWA LUIZA
Zabrze, ul.Wolności 408
tel. 32 271-40-77

19-20 czerwca – *Carbon Silesia Festival* (więcej na str. 8).

MUZEUM
HISTORII POLSKI LUDOWEJ
Ruda Śl., ul. Dwór Nowa Ruda 12
minionaepoka.pl

Sklepik przyzakładowy z octem na półkach, mieszkanie z meblościanką na wysoki połysk z magnetofonem szpulowym, gabinet I sekretarza, puszki po kawie marago, klaser ze znaczkami czy takie skarby jak plakaty, obrazy, kuchnia z czajnikiem na gwizdek, kryształowy zegar, zabawki, książki a nawet pomniki, samochody, motocykle czy tramwaj z czasów minionych.

TEGO NIE MOŻESZ PRZEGAPIĆ

Koncertowe pożegnanie

Najbliższe dwa koncerty, na które zaprasza Filharmonia Zabrzańska, będą wydarzeniami szczególnie ważnymi. Po 36 latach swe urzędowanie kończy dyrektor i dyrygent placówki Sławomir Chrzanowski. Maestro pożegna się z melomanami i orkiestrą symfoniczną 18 i 19 czerwca o godzinie 19. Zespół wykona wybrane przez niego utwory na podsumowanie długiej, muzycznej przygody dyrygenta z Zabrzem. Będą to hity zarówno muzyki klasycznej, jak i popularnej. A jest z czego wybierać, bo Chrzanowski ma na koncie 960 koncertów wieczornych, kameralnych i poranków, 1440 koncertów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży oraz 603 koncerty wyjazdowe poza siedzibą zagrane w 104 miastach naszego kraju i poza jego granicami (Japonia, Niemcy, Austria, Słowacja, Słowenia, Rosja). Przez ponad trzy dekady zespół grał nie tylko z ikonami muzyki klasycznej i muzyki popowej czy jazzu, ale współpracował z wybitnymi postaciami polskiego filmu, teatru i telewizji.

Szacuje się, że Sławomira Chrzanowskiego podczas tych wszystkich wspólnych koncertów zobaczyło i podziwiało za pulpitem prawie 1,5 miliona melomanów! I w tym tygodniu przyszła pora się pożegnać… **(jak)**

eprasa.pl 5e63f54789

na ekranach
HITY TYGODNIA

19 czerwca (piątek), godz. 23.35 TVP 1

Między oczy
film obyczajowy

Starcie różnych światopoglądów podczas sielskiego weekendu za miastem. Piotr Wereśniak pokazuje w krzywym zwierciadle współczesną Polskę. To miało być rzewne spotkanie po latach. Niestety, dwa małżeństwa, znające się jeszcze z zamierzchłych czasów studiów, w trakcie wspólnego weekendu nad wodą odkrywają, że obecnie reprezentują antagonistyczne światopoglądy. W kameralnej sytuacji przegląda się współczesna Polska, którą targa ideologiczna wojna.

19 czerwca (piątek), godz. 21.05 TVP 2

Wodecki Twist – Tylko w kinie
koncert

Zbigniew Wodecki był artystą niezwykle wszechstronnym: śpiewał piosenki filmowe, użyczał głosu bohaterom animacji, ale przede wszystkim komponował niezapomniane melodie. Jedna z nich ukryta jest w piosence „Tylko w kinie" – to wokół niej zbudowany jest tegoroczny koncert galowy festiwalu „Wodecki Twist", który odbywa się corocznie w połowie czerwca w Krakowie. W hali ICE Kraków zabrzmią kochane przez publiczność utwory, spośród których wiele odegrało większe i mniejsze role filmowe. Na scenie wystąpią: Natalia Muianga, Reni Jusis, Natalia Przybysz, Olga Szomańska, Aleksander Dębicz, Krzysztof Iwaneczko i Mietek Szcześniak. Artyści będą w ciągłym ruchu – schodząc i wchodząc na scenę, mijać się będą jak widzowie w kinie.

OGŁOSZENIE

20 czerwca (sobota), godz. 23.00 TVP 2

Wszystko albo nic
komedia sensacyjna

Komedia romantyczna w gwiazdorskiej obsadzie. Linda i Vanda przyjaźnią się od lat i wspólnie prowadzą małą księgarnię. Linda jest odpowiedzialna i praktyczna, po rozwodzie samotnie wychowuje córkę. Vanda to szalona, wesoła i spontaniczna piękność, która ciągle przyciąga niewłaściwych mężczyzn. Choć różni je prawie wszystko obydwie marzą o romantycznej miłości. Kiedy w ich życiu pojawią się oni – przebojowy deweloper James i profesor Aldar – wszystko potoczy się zupełnie inaczej niż można byłoby przypuszczać.

21 czerwca (niedziela), godz. 20.00 polsat

Zielona mila
dramat obyczajowy

Przed wojną Paul Edgecomb był strażnikiem w więzieniu Cold Mountain w Louisianie. On i jego ludzie pracowali w bloku śmierci. Przez lata towarzyszyli najniebezpieczniejszym zbrodniarzom w ich ostatniej drodze przez „zieloną milę", wyłożony zieloną wykładziną korytarz dzielący zwykłe cele od celi śmierci, w której zainstalowano krzesło elektryczne. Po sześćdziesięciu latach Paul doskonale pamięta swoich podwładnych, Deana i Harry'ego oraz swego najlepszego przyjaciela i współpracownika Brutusa Howella. Paul, który nigdy nie żywił uprzedzeń do ludzi, z którymi pracował, wspomina również Percy'ego, którego wcielono do jego zespołu. Percy był sadystą, jako kuzyn gubernatora mógł wybrać sobie każdą inną pracę, czekało na niego nawet stanowisko w administracji jednego z zakładów dla psychicznie chorych, ale on zażyczył sobie, aby dano mu pracę w zakładzie karnym, w bloku śmierci, żeby mógł oglądać egzekucje, a przedtem znęcać się nad więźniami. Paul z chęcią pozbyłby się wówczas Percy'ego, ale z oczywistych względów nie mógł. Na szczęście, jego przełożony Hal rozumiał sytuację i starał się łagodzić konflikty między strażnikami. Z czasów spędzonych w Cold Mountain Paul zapamiętał najlepiej rok 1935, gdy na blok śmierci trafił John Coffey, wielki, niezwykle silny i przy tym zadziwiająco łagodny Murzyn, skazany za podwójne morderstwo.

OGŁOSZENIE

eprasa.pl 5e63f54789

Muzeum Techniki Wojskowej w Zabrzu znów wyróżnione

Skutecznie manewrowali

Pod koniec minionego tygodnia (12-14 czerwca) na terenach pokopalnianych w w Bytomiu--Miechowicach odbyła się jedna z największych imprez militarnych w Polsce. 21. edycja Śląskich Manewrów zgromadziła fanów wojska z całego kraju i zagranicy (głównie z Czech), którzy chcieli z bliska zobaczyć czołgi i inny wojenny sprzęt, w tym także współczesne uzbrojenie oraz wyposażenie jednostek Wojska Polskiego. Atrakcji było co niemiara, a kulminacyjnym momentem imprezy było rozstrzygnięcie konkursu na najciekawszy pojazd, w którym nie po raz pierwszy triumfowali Zabrzanie.

ZDJĘCIA: ELŻBIETA SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA

– Po raz kolejny doceniono naszą Grupę Śląsk. W zeszłym roku statuetka za najciekawszy pojazd zlotu trafiła do naszego Daimlera Ferreta, a tym razem najciekawszym, a zarazem najrzadszy pojazdem okazał się nasz terenowy Delahaye VLR, wyprodukowany przez Francuzów w latach 1950-53 w zaledwie nieco ponad 9 tysięcy egzemplarzy. W Polsce oprócz naszego, który jest w pełni sprawny, jest jeszcze tylko taki jeden – z dumą donosi dyrektor zabrzańskiego Muzeum Techniki Wojskowej, Wacław Widuchowski. .

Uczestnikom w dobrej zabawie nie przeszkodziła nawet kapryśna aura, która większość dróg dojazdowych, podobnie jak teren wokół sceny (przy dobitnym udziale czołgów i ciężarówek) zamieniła w prawdziwe grzęzawisko, z którego co jakiś czas trzeba było wyciągać pomniejsze pojazdy. Prawdziwą frajdę mieli za to amatorzy przejażdżek pojazdami gąsienicowymi i samochodami terenowymi z napędem na cztery koła, których właściciele w przerwach pomiędzy profesjonalnymi pokazami przewozili chętnych (głównie dzieci) po terenie czołgowiska i obozowiska, obrzucając błotem spod kół nieostrożnych przechodniów. Nic dziwnego, że namioty rozbite bliżej ich trasy wyglądały, jak po przelocie eskadry... latających krów.

Część uczestników, by dotrzeć na zlot przejechała pół Polski – jak choćby żołnierze z 9. Brygady Kawalerii Pancernej z Braniewa, którzy pierwszy raz zaprezentowali publicznie czołg K2 Black Panther. Duże wrażenie zrobił też Leopard z 10. Brygady Kawalerii Pancernej w Świętoszowie. A obok wspomnianych przejażdżek największym zainteresowaniem cieszył się tank crash, czyli rozjeżdżanie samochodów czołgiem T-72 (z Zabrza) oraz stacjonarna wystawa sprzętu wojskowego i to zarówno historycznych perełek, jak i ostatnich nabytków polskiej armii. Można było także posłuchać muzyki w wykonaniu orkiestry wojskowej (i nie tylko), zrobić zakupy na licznych straganach, gdzie największym powodzeniem cieszyły się nieprzemakalne wojskowe buty, kalosze i pałatki (żołnierskie peleryny) i oczywiście skosztować wojskowej grochówki, w której łyżka „stała na baczność" (taka była treściwa). Uczestników zachwycił też sobotni pokaz pirotechniczny i zabawa taneczna (do późnych godzin nocnych).

Niedziela w obozowisku rozpoczęła się polową mszą, po której odbył się piknik służb mundurowych z pokazami dynamicznymi pojazdów militarnych i prelekcjami z udziałem Policji, Straży Pożarnej, Służby Więziennej oraz Wojsk Obrony Terytorialnej. Chętni mieli okazję sprawdzić swe umiejętności na strzelnicy. Nie brakło też konkursów z nagrodami dla publiczności.

Zlot Pojazdów Militarnych to cykliczna impreza, organizowana od ponad dwóch dekad przez Stowarzyszenie Pasjonatów Wojskowości Kompania Bytom, działające pod wodzą komandora Norberta Kujawy, podczas której pasjonaci militariów z całej Polski spotykają się, wymieniają doświadczenia i prezentują odrestaurowane przez siebie pojazdy. Dla zwiedzających jest to okazja do zobaczenia w akcji i sfotografowania większości wycofanych z wyposażenia armii pojazdów militarnych, a przede wszystkim do przejechania się nimi.

ELŻBIETA SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA

OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI

Kupimy nieruchomości:
Mieszkania, domy, działki, kamienice, ogródki, garaże. Do remontu, zadłużone, udziały, nieznani spadkobiercy. Regulujemy stany prawne. Pośrednictwo w sprzedaży.
736-083-054

DO wynajęcia pokój, Centrum. 511-973-142

SPRZEDAM działkę w Rudzie Śląskiej. tel. 604 503-256

TOWARZYSKIE

BIURO Matrymonialno -Partnerskie ROMEO
oferty dla pań i panów, tanio.
Tel. **502-363-127**

RÓŻNE

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98, 501-707-632

INSTALACJE C.O. wod-kan, gaz. 505104859

CENTRALNE ogrzewanie, instalacje wod.– kan., gaz, ceny hurtowe. Projekt, wycena gratis. 20 lat doświadczenia! 501-479-197

ŁAZIENKA– remont również dla niepełnosprawnych. Kosztorys. Tel. 507055024

ELEKTRYK domowy, instalacje, pomiary, awarie. tel. 883 099 945

NAUKA-PRACA

MATEMATYKA. 510-344-894

Restauracja ViioliNowa Chata poszukuje kreatywnego kucharza. 601-460-791

ZATRUDNIMY pracownika do prac ogólnobudowlanych z prawem jazdy kat. B. 603-975-040

ZATRUDNIĘ instalatora, pomocnika instalatora. Tel. 501 479-197

KUPNO/SPRZEDAŻ

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

AUTO– SKUP. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

eprasa.pl 5e63f54789

Na sukces i wiarygodność schroniska złożyli się społecznicy z pasją, ale także władze Zabrza rozumiejące skalę wyzwań

Jak to się robi w Psitulu?

Spoglądając na sytuację schroniska dla bezdomnych zwierząt w Bytomiu – po głośnej na cały kraj aferze związanej z drastycznymi opisami złego traktowania czworonogów – warto zwrócić uwagę, iż zupełnie inaczej wygląda sytuacja w opiece nad bezpańskimi psami i kotami Zabrzu. Nasze rodzime schronisko Psitulmnie od ponad ćwierćwiecza prowadzone jest nie przez prywatne firmy nastawione na osiąganie zysku, często kosztem zwierząt, lecz przez społeczników z ogólnopolskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami pod kierunkiem Danuty Mikusz-Oslislo, od niedawna będącej nawet szefową krajowych władz tej organizacji. Efekt pracy miłośników zwierząt jest trudny do przeszacowania, gdyż ci nie ograniczają się do sięgania po pieniądze z budżetu gminy, ale niemal drugie tyle dokładają w formie materialnej i niematerialnej do prowadzenia placówki, pozyskując środki zewnętrzne i pomoc wolontariuszy. A przy tym prowadzą liczne działania i programy edukacyjne dla dzieci i młodzieży.

Nic więc dziwnego, że zabrzański Psitul jest stawiany za wzór nie tylko w kraju, bo do Zabrza co jakiś czas przybywają nawet zagraniczne delegacje, by na własne oczy zobaczyć, jak się prowadzi dobrze funkcjonującą placówkę opiekuńczo-edukacyjną. Okazją ku temu jest fakt, iż już na początku lipca Psitul obchodzić będzie trzecią rocznicę przeprowadzki do nowego budynku wzniesionego kosztem i staraniami gminy.

Przypomnimy, iż wobec poprzedniego zarządcy schroniska dla bezdomnych zwierząt w Bytomiu toczy się obecnie postępowanie prokuratorskie. Śledczy, ale i rzesze ludzi głowią się nad tym, co poszło tam nie tak. A jak Zabrzu udało się uchronić przed tak zgubną – także dla samych władz miasta – polityką opieki nad zwierzętami bezdomnymi? Jak się okazuje, temat jest złożony i wielowątkowy. – *Cała sytuacja schroniska dla bezdomnych zwierząt w Bytomiu jest nadzwyczaj smutna. Pamiętam, że gdy jako organizacja rozpoczynaliśmy prowadzenie naszego schroniska w 1999 roku, Bytom był jedną z bardziej nowoczesnych placówek. Zazdrościliśmy im zarówno infrastruktury, jak i wysokiego poziomu finansowania ze strony miasta* – wspomina Danuta Mikusz-Oslislo.

Jednak wraz z upływem czasu sytuacja schroniska w Zabrzu stopniowo się poprawiała, podczas gdy w sąsiednim mieście czas jakby zatrzymał się w miejscu. Głośne styczniowe protesty pod bytomskim schroniskiem nie były pierwszymi. Na przestrzeni ostatnich lat organizowano tam marsze milczenia, a w mediach pojawiały się informacje o rzekomo stosowanych praktykach związanych z ograniczaniem liczby zwierząt poprzez umieszczanie ich w jednym boksie z agresywnymi psami. Warto podkreślić, że przez cały ten okres Bytom przeznaczał na funkcjonowanie schroniska porównywalne środki finansowe, a niekiedy nawet wyższe od tych, które trafiały do schroniska w Zabrzu. Dodatkowo z usług tamtego schroniska korzystało szereg okolicznych gmin, podczas gdy schronisko w Zabrzu działa wyłącznie na rzecz mieszkańców miasta. – *Nie da się wskazać jednej przyczyny różnic pomiędzy tymi dwoma schroniskami, ponieważ jest to niezwykle złożone zagadnienie, na które wpływa wiele czynników* – mówi z kolei Sandra Chylińska, kierownik zabrzańskiego Psitula. – *Z pewnością duże znaczenie miał fakt, że działamy jako organizacja pożytku publicznego, realizując zadanie publiczne zlecane przez miasto. Takie rozwiązanie pozwala przeznaczyć całość otrzymanych środków na działania bezpośrednio związane z opieką nad zwierzętami.*

Inaczej wygląda sytuacja, gdy gmina zamiast konkursu na realizację zadania publicznego decyduje się na przeprowadzenie przetargu. W takim przypadku wykonawca musi uwzględnić w kosztach podatek VAT i w praktyce oznacza to, że jeśli miasto przeznacza 2 mln zł na realizację zadania publicznego, cała ta kwota może zostać wykorzystana na działania związane z opieką nad zwierzętami. – *Gdyby natomiast zadanie o tej samej wartości zostało zlecone w drodze przetargu, ponad 350 tys. zł stanowiłby podatek VAT. Oczywiście podmiot prowadzący schronisko może starać się odzyskać ten podatek, jednak w praktyce bywa to bardzo trudne. Największe bowiem koszty funkcjonowania schroniska stanowią wynagrodzenia pracowników oraz opieka weterynaryjna, a wydatki te zazwyczaj nie dają możliwości skutecznego odliczenia podatku* – wyjaśnia Mikusz-Oslislo.

Kolejną zaletą organizowanych w Zabrzu konkursów jest możliwość wymagania od organizacji realizującej zadanie wniesienia wkładu własnego – finansowego, rzeczowego lub osobowego. Oznacza to, że przy dotacji wynoszącej 2 miliony złotych miasto może oczekiwać dodatkowego wkładu o wartości co najmniej 10 procent. W efekcie zaangażowanie środków publicznych na poziomie 2 mln zł, pozwala uzyskać działania o łącznej wartości przekraczającej 2,2 mln zł. – *Istotna jest również kwestia kontroli realizacji zadania. W przypadku przetargu wykonawca przedstawia przede wszystkim fakturę oraz dokumenty potwierdzające wykonanie usługi. Natomiast organizacja realizująca zadanie publiczne musi przygotować szczegółową ofertę zawierającą konkretne i mierzalne rezultaty, a następnie rozliczyć ich osiągnięcie. Każdy wydatek jest szczegółowo opisany i ujmowany w dokumentacji księgowej. Taki system zwiększa przejrzystość wydatkowania środków publicznych i pozwala stosunkowo szybko wykrywać ewentualne nieprawidłowości* – precyzuje z kolei Michael Bizuk, przez wiele minionych lat związany z zabrzańskim TOZem.

Co znamienne, przy schronisku w Bytomiu również funkcjonowała organizacja pożytku publicznego, której prezesem była kierownik schroniska. Organizacja ta nie realizowała jednak zadania publicznego zleconego przez gminę, a tym samym nie podlegała bieżącej kontroli władz swojego miasta. W Zabrzu sytuacja wygląda inaczej. To właśnie organizacja pożytku publicznego prowadzi schronisko i realizuje zadanie publiczne na rzecz miasta. Oznacza to, że podlega szczegółowemu rozliczaniu zarówno pod względem finansowym, jak i merytorycznym, a miasto ma możliwość bieżącej kontroli sposobu wydatkowania środków publicznych oraz osiąganych rezultatów.

– *Liczby pokazują skalę efektów tego modelu. W latach 2020–2025 miasto Zabrze przeznaczyło na prowadzenie schroniska 6 mln 834 tys. zł. W tym samym czasie wartość zrealizowanych działań wyniosła ponad 13,5 mln zł. Oznacza to, że dzięki wkładowi własnemu organizacji, pracy społecznej wolontariuszy, pozyskiwanym darowiznom oraz środkom zewnętrznym zakres świadczonej pomocy był wielokrotnie większy niż wynikałoby to wyłącznie z wysokości miejskiej dotacji* – podkreśla Mikusz-Oslislo.

Należy przy tym pamiętać, że zabrzański oddział TOZ-u nie ogranicza swojej działalności wyłącznie do prowadzenia schroniska. Organizacja prowadzi szeroko zakrojone działania edukacyjne skierowane do dzieci, młodzieży i dorosłych, promując odpowiedzialną opiekę nad zwierzętami, adopcję oraz właściwe postawy wobec ich dobrostanu.

Ważnym elementem działalności jest również inspektorat TOZ, którego przedstawiciele interweniują w przypadkach podejrzenia znęcania się nad zwierzętami, współpracując z policją, strażą miejską oraz innymi instytucjami. Dzięki temu pomoc trafia do zwierząt jeszcze zanim ich sytuacja stanie się na tyle dramatyczna, że konieczne będzie umieszczenie ich w schronisku.

Istotną część działań stanowi także realizacja programu opieki nad kotami wolno żyjącymi. Obejmuje on m.in. sterylizację i kastrację zwierząt, zapewnianie im opieki weterynaryjnej oraz współpracę z opiekunami społecznymi. Dzięki temu możliwe jest nie tylko ograniczanie bezdomności zwierząt, ale również poprawa ich jakości życia i zmniejszanie liczby interwencji wymagających późniejszego umieszczania zwierząt w schronisku.

Skuteczna opieka nad zwierzętami nie zaczyna się jednak w schronisku, do którego finalnie trafiają zwierzęta już dotknięte skutkami bezdomności, porzucenia lub niewłaściwej opieki. Dlatego tak istotne są działania profilaktyczne prowadzone przez TOZ w Zabrzu – edukacja mieszkańców, promowanie adopcji, sterylizacji i kastracji zwierząt oraz szybkie reagowanie na przypadki zaniedbań. Każde zwierzę, które dzięki takim działaniom nie trafi do schroniska, oznacza nie tylko oszczędność środków publicznych, ale przede wszystkim uniknięcie cierpienia. To właśnie połączenie działań interwencyjnych, edukacyjnych i profilaktycznych sprawia, że zabrzański model opieki nad zwierzętami nie ogranicza się do rozwiązywania problemów, lecz skutecznie przeciwdziała ich powstawaniu. – *O wszystkich procedurach, przepisach i modelach finansowania można rozmawiać bardzo długo. Ostatecznie jednak schronisko tworzą ludzie. Nawet najlepsza infrastruktura i najwyższe nakłady finansowe nie zastąpią empatii, odpowiedzialności i codziennego zaangażowania osób, które pracują ze zwierzętami. To właśnie ludzie są największą siłą każdego dobrze funkcjonującego schroniska* – podsumowuje Sandra Chylińska. **(pej)**

eprasa.pl 5e63f54789

Poznaliśmy drugiego beniaminka klasy okręgowej!

Wygrana Walka o awans

WALKA ZABRZE

Wygrywając efektownie (7-1) mecz z Gwarkiem II Ornontowice piłkarze Walki – na kolejkę przed końcem rozgrywek – wywalczyli z drugiego miejsca w klasie A awans do klasy okręgowej. To powrót na ten szczebel rozgrywkowy po… 15 latach przerwy! Przypomnijmy, że jeszcze dwie dekady temu ówczesna Walka Makoszowy była etatowym III-ligowcem, jako klub wspierany finansowo przez kopalnię Makoszowy. Po utracie tego mecenatu zespół z osiedla Janek popadał w tarapaty i po sezonie 2008/2009 wycofał się z gier na tak wysokim poziomie, koncentrując swoje siły na grze w V lidze, w której występowała wcześniej jego rezerwa. Z czasem i ta liga okazała się za wysoka i ostatecznie zespół w roku 2016 został zlikwidowany, lecz niemal natychmiast odrodził się – za sprawą kibiców – w klasie C. Od tego czasu trwa mozolna odbudowa klubu, który niegdyś był numerem dwa w mieście. Nie jest to bynajmniej marsz bez potknięć, bowiem w klasie A Zabrzanie pojawili się już w 2019 roku, lecz zamiast kolejnego awansu – w czwartym roku występów – nastąpił powrót do klasy B. Rok temu nastąpił jednak powrót na ów ósmy szczebel rozgrywek, a teraz od razu mamy kolejny awans, do ligi w której występuje już inny zabrzański team, MOSiR Sparta. Póki to nastąpi, przed Walką jeszcze jednak jeden, pożegnalny mecz w klasie A (w sobotę na wyjeździe z KS 94 Rachowice).

Rozgrywki zakończyła za to już klasa B (Quo Vadis się utrzymał, GKS Zabrze spadł ligę niżej), a także III liga kobiet (w tym KKS Górnik). W najbliższy weekend odbędzie się za to ostatnia kolejka nie tylko w klasie A, ale również we wspomnianej lidze okręgowej (MOSiR Sparta był czołową drużyną rozgrywek, ale jednak bez szans w grze o awans do V ligi) i w klasie C. **(ws)**

KLASA OKRĘGOWA **Grupa I (Bytom – Zabrze): MOSiR Sparta Zabrze – LKS Żyglin Miasteczko Śląskie 3-3 (2-1):** Wloka (18), Niemira (40), Przybylski (51) – Żalek (28), Michalski (62), Zając (78). **Tabela**: 1. Start Sierakowice 33 spotkania, 78 punktów (bramki: 102-36); 2. Unia Strzybnica Tarnowskie Góry 32, 78 (99-42); 3. ŁTS Łabędy 33, 68 (105-53); 4. MOSiR Sparta 33, 60 (85-63).

MAJER KLASA A **Podokręg Zabrze**: **Walka Zabrze – Gwarek II Ornontowice 7-1 (3-0):** Wojtczyk (8 i 18), Gręda (45+3), Poremski (48), Trąbka (57), Losa (82), Sagon (87) – Kasprzyk (59); **Burza II Borowa Wieś Mikołów – Gwarek Zabrze 1-15 (1-5):** Kinder (12) – Pośpiech (2, 5, 15 i 47), Zakrzewski (30), Maludry (32), Demski (59, 63 i 72), Błażyca (68), Migdalski (70, 83 i 88), Nagatek (81), Leśnik (85); **Młodość Rudno – MKS Zaborze 1-3 (0-0):** Zaczkowski (90+2) – Łaczak (59), Krausze (67), Gwóźdź (78); **mecz zaległy: Gwarek Zabrze– MKS Zaborze 2-0 (0-0):** Janus (52), Stawowy (72). **Tabela**: 1. Carbo Gliwice 29, 66 (105-50); 2. Walka 29, 64 (60-28); 3. Sokół Łany Wielkie 29, 60 (69-33);… 10. Gwarek 29, 37 (88-58); 11. Zaborze 29, 35 (42-48).

EUROTECH KLASA B **Podokręg Zabrze**: **Grzybowicki KS Zabrze – Leśnik Łącza 5-2 (0-1):** Petzelt (48 i 76), Radzikowski (53), Poremski (56), Dąbrowski (70) – Zubenko (27), Łutowicz (80); **Ślązak Bycina – Quo Vadis Makoszowy 6-0 (2-0):** Kaczmarczyk (38 i 69), samob. (42), Wołos (65, 74 i 82). **Końcowa tabela poniżej.**

EUROKAN KLASA C **MKS II Zabrze-Kończyce – ŁTS II Łabędy Gliwice 3-0** (walkower; goście nie przyjechali na mecz); **Start Kleszczów – Walka II Zabrze 6-0 (2-0):** Cuper (36), Kazimierowicz (38), Konieczny (47), Drzyzga (56 i 71), Jamborek (83); **LKS 45 Bujaków Mikołów – Trampkarz 22 Biskupice 3-1 (2-0):** Tomecki (23), Slawik (29), Duk (58) – Krawczak (66); **Piast Pawłów – Tempo II Paniówki 2-7 (0-4):** Świerczek (63), Barczyk (60) – Goły (23), Sokołowski (28), Bieniek (37, 40 i 68), Herisz (48), Odnowal (53), **Korona Bargłówka – MKS Zabrze-Kończyce 3-0** (walkower). **Tabela**: 1. Kończyce II 29, 78 (158-31); 2. LKS 45 Bujaków Mikołów 29, 71 (154-45); 3. Tempo II Paniówki 29, 70 (126-35); 4. Biskupice 29, 62 (105-51);… 13. Pawłów 29, 22 (43-91); 14. Walka II 29, 17 (43-137);… 16. Kończyce 29, 15 (50-142).

III LIGA KOBIET **Grupa III: Komax Unia Opole – Górnik Zabrze 3-1 (2-1):** Baron (2), Zakrzewska (42), Golla (72) – Dworczyk (5). **Końcowa tabela obok.**

KLASA B ZABRZE

1. Ślązak Bycina	26	56	18-2- 6	70-38
2. Jedność 32 II Przyszowice	26	53	17-2- 7	119-45
3. Czarni Pyskowice	26	53	17-2- 7	87-44
4. Drama Kamieniec	26	53	16-5- 5	81-40
5. Naprzód Łubie	26	52	15-7- 4	64-27
6. Leśnik Łącza	26	47	14-5- 7	76-43
7. Orzeł Paczyna	26	36	11-3-12	69-82
8. Olimpia Pławniowice	26	30	8-6-12	37-51
9. Amator Rudziniec	26	29	8-5-13	39-84
10. Naprzód Świbie	26	28	8-4-14	55-69
11. QUO VADIS MAKOSZ.	**26**	**25**	**8-1-17**	**47-94**
12. Pogoń Ziemięcice	26	22	5-7-14	40-86
13. GRZYBOWICKI KS	**26**	**19**	**5-4-17**	**48-80**
14. Przyszłość Ciochowice	26	15	4-3-19	34-83

Awans do klasy A wywalczyły Ślązak Bycina i rezerwa Jedności Przyszowice, a do klasy C spadły: GKS Zabrze oraz Pogoń Ziemięcice i Przyszłość Ciochowice.

III LIGA KOBIET GRUPA III

1. Ślęza II Wrocław	22	58	19-1- 2	93- 27
2. Moto Jelcz Oława	22	49	16-1- 5	106- 28
3. FemGol Lubin	22	45	14-3- 5	111- 35
4. Polonia Tychy	22	44	14-2- 6	72- 33
5. GKS Tychy	22	38	12-2- 8	59- 34
6. Mitech Żywiec	22	31	10-1-11	55- 54
7. TS Przylep Zielona Góra	22	27	9-0-13	48- 92
8. MUKS Kostrzyn nad Odrą	22	27	9-0-13	48- 95
9. KKS GÓRNIK ZABRZE	**22**	**24**	**8-0-14**	**63-102**
10. LKS Goczałkowice Zdrój	22	23	7-2-13	28- 50
11. Unia Opole	22	17	5-2-15	32- 67
12. Rolnik Głogówek	22	6	2-0-20	14-112

Do II ligi awansowała Ślęza II Wrocław, zaś do IV ligi spadły: Goczałkowice-Zdrój, Unia Opole i Rolnik Głogówek.
W poszczególnych kolumnach: miejsce, drużyna, rozegrane mecze, punkty, zwycięstwa-remisy-porażki, bramki strzelone:stracone.

SPORTOWY KALENDARZYK

PIŁKA NOŻNA

SPARING: Górnik Zabrze – Puszcza Niepołomice (24 czerwca).

KLASA OKRĘGOWA. Grupa śląska I (Bytom – Zabrze): MOSiR Sparta Zabrze – Silesia Miechowice Bytom (20 czerwca, godz. 17 – Zabrze-Mikulczyce, ul. Mickiewicza 66a). Mecz będzie częścią *Spartańskiego dnia dziecka*, w ramach którego, na stadionie dojdzie również do spotkania z internetowym popularyzatorem piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży – Badzio (19 czerwca, godz. 16.30) oraz zostaną zorganizowane m.in. gry, zabawy (w tym na dmuchańcach) i grill (21 czerwca).

MAJER KLASA A. Podokręg Zabrze: KS 94 Rachowice – Walka Zabrze (20 czerwca, godz. 17), Gwarek Zabrze – Młodość Rudno (21 czerwca, godz. 11.30 – Zabrze-Biskupice, ul. Bytomska 100d), MKS Zaborze – Tęcza Wielowieś (21 czerwca, godz. 16 – Zabrze-Zaborze, ul. Wyciska 5).

EUROKAN KLASA C. Podokręg Zabrze: Trampkarz 22 Biskupice – Start Kleszczów (20 czerwca, godz. 16 – Zabrze-Biskupice, ul. Zamkowa 2), Tempo II Paniówki – MKS II Zabrze-Kończyce (21 czerwca, godz. 11), Walka II Zabrze – LKS 35 Gierałtowice (21 czerwca, godz. 17 – Zabrze-os. Janek, ul. Jaskółcza 40), Orły Bojszów – Piast Pawłów (21 czerwca, godz. 17).

KOLARSTWO

GRAVELOWA WYCIECZKA. Kolarze wyruszą sprzed Areny Zabrze (zbiórka pod recepcją VIP) 20 czerwca (godz. 11-15) do zaczarowanego ogrodu Bramy Morawskiej w Raciborzu, a dystans całej wyprawy to około 110 kilometrów; tempo 18-21 km/h, preferowany rower gravelowy (obowiązkowe zapisy telefoniczne: 530 830-479).

LEKKOATLETYKA

II RODZINNY BIEG KOPERNIKOWSKI. Impreza odbędzie się 20 czerwca na parkingu basenu Aquarius Kopernik (al. Korfantego 18), a w jej ramach odbędą się biegi: maluchów na dystansie 150 m (godz. 14), dzieci w wieku 5-6 lat na 350 m (godz. 14.10), 7-8 lat na 700 m (godz. 14.43), 9-10 lat na 1 km (godz. 14.50) oraz 11-13 lat na 1050 m (godz. 15.10). Dodatkowo odbędzie się wielka bitwa wodna (godz. 15.30), a organizatorzy oferują również: muzykę na żywo oraz darmowe dmuchańce i watę cukrową.

NORDIC WALKING. Zajęcia odbędą się 21 czerwca (godz. 9-11) w Parku im. Powstańców Śląskich – zbiórka przy bramie do lasu przy ul. Czołgistów (zapisy u instruktora: tel. 601 498-001).

PADEL

AKADEMIA KIDS. Zajęcia zajęć dla dzieci w wieku 7-10 lat w dyscyplinie rakietowej, łączącej tenisa ziemnego i squasha, odbędą się 18 i 23 czerwca (godz. 15-16) w Padelteam Klub (Zabrze, ul. Piłsudskiego 83a); zapisy: 539 767-538.

eprasa.pl 5e63f54789

Górnik rozpoczął treningi, ale wcześniej pożegnał Hellebranda

Szok i niedowierzanie

KORONA KIELCE

Od kilku tygodni mówiło się, że jeden z najlepszych piłkarzy ekstraklasy – Patrik Hellebrand może Górnika, mimo ważnego do 2029 roku kontraktu, opuścić. I tak się ostatecznie stało, ale jednak temu odejściu towarzyszył szok oraz niedowierzanie. Bo o ile jasne było, że ofertę wykupu jego umowy może złożyć jakiś zagraniczny klub (początkowo zainteresowany był beniaminek tureckiej ligi, Buraspor), albo krajowy krezus (Widzew Łódź), to zupełną sensacją jest, że tego piłkarza nasza drużyna straciła na rzecz ligowego średniaka, Korony Kielce! Ta transakcja była trzymana w głębokiej tajemnicy i nawet, gdy we wtorek (16 czerwca) pojawiły się pierwsze przecieki w tej sprawie, nikt nie dawał im wiary. Jednak po kilku godzinach zarówno Górnik, jak i Korona, potwierdziły sensacyjny transfer. Zabrzańscy kibice wpadli w stupor i nastroju nie były w stanie im poprawić nawet ogłoszone wkrótce cztery transfery do klubu (czytaj obok). Nie da się bowiem ukryć, że Górnik u progu startu w europejskich pucharach (czytaj str. 1) został pozbawiony swojej wielkiej gwiazdy...

Nie byłoby tej sytuacji, gdyby nie fakt, że czeski pomocnik miał w swej umowie zapis, że ta może zostać rozwiązana, jeśli jakiś zespół wyłoży za niego 1,7 miliona euro. Biorąc pod uwagę klasę, jaką Hellebrand pokazywał w minionym sezonie, wydawało się bardzo prawdopodobne, że jakiś klub taką kwotę rzeczywiście wyłoży. Oczywiście potrzebna była jeszcze ochota samego zawodnika, ale o tę Korona zadbała, oferując mu szokująco wysokie zarobki: mówi się nawet o 600 tysiącach euro „na rękę" rocznie! Nawet więc jeśli Górnik próbował w ostatniej chwili przekonać swoją gwiazdę do pozostania, np. proponując podwyżkę, to chyba jednak o porównywalnej kwocie nie mogło być mowy. Oznacza to też, że niedoceniana Korona zamierza być czołowym zespołem nowych rozgrywek.

Górnik ogłosił odejście swojego asa we wtorek po południu, a potem rozpoczął serię prezentacji nowych zawodników, tak aby zdążyć z tym przed pierwszym treningiem drużyny, który zaplanowano na środę na godz. 10. Ten odbył się w rekordowej obsadzie, bo do klubu dołączyli też zawodnicy pozyskani już zimą (młodzi ze Stali Rzeszów i Hutnika Kraków), a także zabrzańscy gracze, którzy wiosną byli wypożyczeni do innych klubów. Teraz trener Michal Gasparik musi ocenić, którzy z nich nadają się, by wyruszyć na podbój kraju i Europy. **(ws)**

transfery – lato 2026

PRZYSZLI 18-letni chorwacki napastnik **Bruno Durdov** (transfer definitywny z chorwackiego Hajduka Split), 18-letni kongijski pomocnik **Gedeon Nongo** (transfer z kongijskiego AS Otoho), 28-letni słowacki napastnik **Erik Prekop** (transfer definitywny z czeskie j Slavii Praga), 17-letni pomocnik **Ksawery Semik** (transfer z II-ligowego Hutnik Kraków), 23-letni niemiecki bramkarz **Philipp Schulze** (transfer z III-ligowego niemieckiego SC Verl), 19-letni obrońca **Michał Synoś** (transfer z I-ligowej Stali Rzeszów), 22-letni obrońca **Patryk Warczak** (transfer z I-ligowej Stali Rzeszów).

MOGĄ PRZYJŚĆ 25-letni pomocnik **Taofeek Ismaheel** (powrót z wypożyczenia do Lecha Poznań), 21-letni pomocnik **Natan Dzięgielewski** (powrót z wypożyczenia do I-ligowej Wieczystej Kraków).

ODESZLI pomocnik **Brandon Domingues** (koniec wypożyczenia z hiszpańskiego Real Oviedo CF), pomocnik **Patrik Hellebrand** (jego kontrakt za 1,7 mln euro wykupiła Korona Kielce), bramkarz **Marcel Łubik** (koniec wypożyczenia z niemieckiego FC Augsburg), pomocnik **Wiktor Nowak** (po powrocie z wypożyczenia do Wisły Płock został sprzedany do czeskiej Slavii Praga), obrońca **Paweł Olkowski** (koniec kontraktu, nową umowę podpisał z II-ligowym GKS Tychy), napastnik **Lukas Podolski** (zakończenie sportowej kariery).

MOGĄ ODEJŚĆ pomocnik **Maksym Chłań** (skorzystanie z opcji wykupu jego kontraktu rozważa ekstraklasowy Widzew Łódź).

BRUNO DURDOV (napastnik) – 18-letni Chorwat, związany do tej pory z Hajdukiem Split. Po wieloletnim szkoleniu w tym klubie, latem 2024 roku został włączony do kadry pierwszego zespołu i w premierowym sezonie w dorosłej piłce rozegrał niemal 1000 minut w 27 meczach chorwackiej ligi, zdobywając trzy bramki (plus asysta). W efekcie brytyjski dziennik „The Guardian" umieścił go na liście 60 najbardziej utalentowanych zawodników na świecie roku 2024! Potem zawodnik miał jednak problem z miejscem w składzie i pojawiła się szansa na jego transfer. Durdov jest zawodnikiem lewonożnym, grającym jednak na prawej stronie. To również etatowy reprezentant młodzieżowych kadr Chorwacji: grał w kadrze U-17 (11 meczów/2 bramki), U-18 (2 mecze), U-19 (7 meczów/2 gole) oraz U-21 (2 występy). Jak informują chorwackie media Górnik musiał zapłacić za Durdova 900 tysięcy euro kwoty podstawowej (ok. 3,9 miliona złotych), ale całkowity koszt tego transferu wraz z bonusami może jednak wzrosnąć nawet do 1,3 miliona euro. Ponadto Hajduk miał sobie zagwarantować 25 procent z kwoty transferu zawodnika z Górnika do kolejnego klubu.

ERIK PREKOP (napastnik) – 28-letni Słowak ze Slavii Praga. Jest wychowankiem słowackiego klubu AS Trencin i jako 19-latek zaliczał mecze nie tylko w słowackiej ekstraklasie, ale również w meczach eliminacji Ligi Mistrzów i Ligi Europy. W kolejnych dwóch sezonach zdobywał zaś doświadczenie na wypożyczeniach do bratysławskich klubów Inter oraz Petrzalka. Latem 2019 przeniósł się do Czech, a jego nowym zespołem został Hradec Kralove. W ciągu trzech lat zdobył dla niego 19 bramek w 88 oficjalnych meczach. W barwach kolejnej drużyny – Bohemiansa 1905 Praga – strzelił 14 goli, tyle samo potem w ekipie Banik Ostrawa. W efekcie we wrześniu 2025 roku został piłkarzem słynnej Slavii, dla której zdobył gola i dołożył dwie asysty. Prekop ma na swoim koncie debiut w reprezentacji Słowacji, bo przed rokiem zagrał w meczu towarzyskim z Grecją. Górnik przejął go w ramach transakcji do Slavii pomocnika Wiktora Nowaka, przy okazji pozyskał też definitywnie Czecha Ondreja Zmrzlego, który do tej pory był tylko wypożyczony. Obywa te transfery mogły kosztować około 1,5 mln euro.

PHILIP SCHULZE (bramkarz) – 23-letni Niemiec, który przybył z III-ligowego SC Verl. Pochodzi jednak z Hannoveru i to w tamtejszym klubie zdobywał boiskowe szlify. Jako 14-latek przeniósł się do akademii piłkarskiej Wolfsburga. Po kilku latach w drużynach młodzieżowych, dostał się w 2021 roku do kadry pierwszego zespołu. Seniorskie doświadczenie zbierał jednak głównie na wypożyczeniach: do III-ligowego Hallescher FC, a potem wspomnianego SC Verl. W przeszłości mierzący 190 centymetrów wzrostu gracz był reprezentantem Niemiec w kategoriach młodzieżowych od U-15 do U-18.

GEDEON NONGO (pomocnik) – 18-latek do tej pory występował jedynie w swej ojczyźnie, a więc w Kongo: najpierw w Cara Brazzaville (jeden z najbardziej utytułowanych klubów kraju), a następnie reprezentował barwy AS Otoho. Co istotne, na swoim koncie ma także występy w reprezentacjach narodowych – cztery mecze w U-20 i sześć spotkań w seniorskiej kadrze.

Ekstraklasa jesienią: inauguracja w lipcu z beniaminkiem, derby w sierpniu i październiku, finisz w połowie grudnia

Spółka Ekstraklasa podała terminarz rozgrywek najwyższej krajowej ligi piłkarskiej na sezon 2026/2027. Według niego Górnik zainauguruje je w Zabrzu meczem z beniaminkiem Śląskiem Wrocław (25 lipca), a potem jego rywalami będą: Korona Kielce (1-2 sierpnia, wyjazd), Radomiak Radom (8-9 sierpnia, wyjazd), beniaminek Wisła Kraków (15-16 sierpnia, u siebie), Raków Częstochowa (22-23 sierpnia, wyjazd), GKS Katowice (29-30 sierpnia, u siebie), Cracovia Kraków (5-6 września, wyjazd), mistrz kraju Lech Poznań (12-13 września, u siebie), Motor Lublin (19-20 września, wyjazd), Jagiellonia Białystok (10-11 października, wyjazd), Piast Gliwice (17-18 października, u siebie), Widzew Łódź (24-25 października, wyjazd), Legia Warszawa (31 października-1 listopada, u siebie), beniaminek Wieczysta Kraków (7-8 listopada, u siebie), Zagłębie Lubin 21-22 listopada, wyjazd), Wisła Płock (28-29 listopada, u siebie), Pogoń Szczecin (5-6 grudnia, wyjazd) i ponownie Śląsk Wrocław (12-13 grudnia, wyjazd). Runda rewanżowa będzie kontynuowana już w przyszłym roku: od 30-31 stycznia, a kolejne mecze w lutym (6-7, 13-14, 20-21 i 27-28), marcu (6-7, 13-14, 20-21), kwietniu (3-4, 10-11, 17-18 i 24-25) oraz w maju (1-2, 8-9, 15-16 i 22-23).

To oczywiście nie wszystko, co czeka Górnika: jeszcze przed startem ekstraklasy Zabrzanie zagrają mecz o Superpuchar Polski z Lechem Poznań (17 lipca), a w wakacje czeka ich oczywiście seria spotkań w europejskich pucharach (pierwsze, w II rundzie eliminacji do Ligi Mistrzów z Fenerbahce Stambuł, 21-22 lipca), która – taką mamy nadzieję – zaowocuje awansem do rozgrywek grupowych, a więc przeciągnie się na wrzesień, październik i listopad (z powodu gier na kontynencie w grę wchodzi przełożenie niektórych spotkań ligowych Górnika na późniejszy termin). Z kolei batalia o nowy Puchar Polski rozpocznie się około 2 września. **(s)**

eprasa.pl 5e63f54789

Muzyka na wodzie

MIASTO ZABRZE

Z okazji rejsu króla Jerzego I po Tamizie, Georg Friedrich Händel napisał trzy suity. Dzieło *Muzyka na wodzie* stało się klasykiem, które niezmiennie z dużym powodzeniem wykonywane jest od baroku do dziś. Kilka dni temu z okazji Industriady (święta Szlaku Zabytków Techniki) inna *Water Music* została wykonana na wodzie wypływającej ze Sztolni Królowa Luiza w Zabrzu. Nie było aż tak pompatycznie jak w Anglii, ale przecież ani Händla ani króla ci u nas ni ma... **(kub)**

HUMOR

Trzy nietoperze śpią w jaskini. Jeden stwierdza, że jest głodny i pora coś przekąsić. Wylatuje z jaskini i po pięciu minutach wraca cały zakrwawiony mówiąc:

– Ej pamiętacie tą świnię przed jaskinią?

– Tak, pamiętamy.

– No to już jej tam nie ma.

Po chwili wylatuje drugi i wraca po paru minutach z mordką całą zakrwawioną mówiąc:

– Ej pamiętacie tą krowę na pastwisku?

– Tak pamiętamy.

– No to już jej nie ma.

Po pewnym czasie trzeci z nietoperzy wybiera się na łowy. Nie ma go dwadzieścia minut. Minęło pół godziny po czym wraca ociekający krwią i mówi:

– Ej, chłopaki, pamiętacie to drzewo przed jaskinią?

– Tak pamiętamy.

– No widzicie, a ja zapomniałem.

Iluzjonista z tresowaną papugą był jedną z atrakcji wieczornego programu na statku wycieczkowym. Niestety za każdym razem, kiedy magik robił jakąś sztuczkę, papuga zdradzała sekret i skrzeczała:

– W rękawie, za plecami, pod stołem.

Podczas sztormu statek zatonął. Iluzjonista i jego papuga przeżyli. Dryfowali na tratwie pośrodku oceanu. Papuga gapiła się na sztukmistrza, nie odezwawszy się ani słowem. W końcu spasowała:

– Dobra, poddaję się. Powiedz, gdzie schowałeś statek?

Dwie muchy grają w piłkę nożną w filiżance.

Po jakimś czasie jedna mówi do drugiej:

– Staraj się, bo za tydzień gramy w pucharze…

Nie bierz życia zbyt serio. I tak nie wyjdziesz z tej historii żywy

POGODA DLA ZABRZA I RUDY ŚL.

czwartek	temp.	17	26°C	1020 hPa	wiatr	11 km/h
piątek	temp.	20	30°C	1020 hPa	wiatr	6 km/h
sobota	temp.	21	33°C	1020 hPa	wiatr	1 km/h
niedziela	temp.	18	28°C	1024 hPa	wiatr	2 km/h

KARTKA Z HISTORII

Dlaczego bez?

Nawet mosty zwodzone konstruowane w zamierzchłej przeszłości — kiedy technika ich budowy nie stała na takim poziomie jak d zisiaj, w wieku energii jądrowej, — posiadały pewien szczegół — t. j. mówiąc konkretnie — bariery — chroniące przed.. (czytelnicy wiedzą) — czym.

Celowości tego drobnego przydatku do skądinąd celowej inwestycji — jaką jest mostek łączący park zabrzański z ulicą Topolową zdają się nie dostrzegać zacni inwestorzy MRN. Stąd o wypadek nietrudno, tym bardziej, że z nastaniem ciepłych wiosennych dni rojno w pałacu od najmłodszych obywateli. Zresztą, koń ma cztery nogi i też się potknie a co dopiero dziecię na moście pozbawionym barierek.

Wniosek stąd jasny — barierki są konieczne, nawet takie jak w zamierzchłych czasach. (x)

Głos z 2 czerwca 1957

HOROSKOP

BARAN
(21.03 – 20.04)

Końcówka tygodnia będzie dla ciebie nad wyraz korzystna. Załagodzisz długotrwały konflikt ze znajomym, a w pracy odniesiesz mały sukces, który odbije się jednak szerokim echem.

BYK
(21.04 – 21.05)

Znajomy Skorpion swoją dociekliwością uchroni cię przed podjęciem fatalnej decyzji. I jeszcze podsunie ci pomysł, który otworzy przed tobą drzwi do sukcesu.

BLIŹNIĘTA
(22.05 – 21.06)

Wsłuchujcie się uważnie w krytykę, bo będzie w niej tkwiło ziarno prawdy. Jeśli szybko rozpoznacie swoje błędy, będziecie miały czas je naprawić.

RAK
(22.06 – 22.07)

Sprawy duchowe będą odgrywały teraz w twoim życiu większą rolę niż materialne. Ale tylko do poniedziałku, kiedy w wasze ręce trafi nowy rachunek za...

LEW
(23.07 – 22.08)

Głównym tematem rozmów stanie się zaufanie, a właściwie jego notoryczny brak. Jeśli ma ci ktoś uwierzyć, musisz mówić prawdę. Prawda, że to proste?

PANNA
(23.08 – 22.09)

Nie obiecuj więcej niż jesteś w stanie dotrzymać. Bo jeśli kogoś w tym tygodniu zawiedziesz, będzie ci to pamiętane po wsze czasy i jeden dzień dłużej.

WAGA
(23.09 – 22.10)

W nadchodzącym tygodniu musisz bardziej zadbać o detale. Nie pozwalaj sobie na jakiekolwiek niedociągnięcia, bo możesz na nich bardzo wiele stracić.

SKORPION
(23.10 – 21.11)

Nie angażuj się na razie w nowe, niepewne projekty i zadania. Postaraj się raczej powoli utrwalać to, co z takim trudem osiągnąłeś w ostatnim czasie.

STRZELEC
(22.11 – 21.12)

Musisz wreszcie skonfrontować nierealne marzenia z twardymi realiami. Jeden z celów, który sobie postawiłeś, to naprawdę czysta iluzja. Nic z niego nie będzie.

KOZIOROŻEC
(22.12 – 20.01)

W sobotę możesz doznać miłosnego zauroczenia lub... zawodu. W każdym razie: w którą stronę nie spojrzysz, tam na pewno poczujesz poryw serca.

WODNIK
(21.01 – 19.02)

W środę w południe poczujesz wielki przypływ energii. Będziesz gotów na czyny wielkie, lecz tylko pod warunkiem, że ktoś ci w nich pomoże.

RYBY
(20.02 – 20.03)

Nie bójcie się mieć odmiennego zdania od reszty domowników. Niech się wszyscy przekonają, że jesteście gotowe grać pierwsze skrzypce w tej orkiestrze.

eprasa.pl 5e63f54789